

KURJER WILEŃSKI

wraz z Kurjerem Wileńsko - Nowogródzkim

Samorząd powraca do życia

Wil.-trocka rada powiatowa — za wnioskiem gen. Żeligowskiego

Przedwczoraj odbyło się zebranie rady powiatowej wileńsko-trockiej, na której poza sprawami codziennymi jak uchwalenie absolutorium dla Wydziału Powiatowego i przyjęciem do wiadomości wykonania budżetu w roku 1936/37 powzięto uchwałę o zasadniczym znaczeniu dla organizacji rolnictwa.

Na wniosek gen. Żeligowskiego Rada uchwaliła w najbliższym już roku budżetowym 1938/39, a więc poczynając od 1 kwietnia 1938 roku nie przekazywać sum, przeznaczonych na popieranie rolnictwa do dyspozycji Organizacji Towarzystw i Kółek Rolniczych, tak, jak to ma miejsce do dziś dnia, ale sumy te zachować dla zużycia przez gminy na prowadzenie akcji masowej na własnym terenie.

Pisaliśmy już o tym, że dotychczas część pieniędzy podatkowych, przeznaczona na cele rolne, była dzielona w ten sposób, iż członkowie organizacji rolniczych otrzymywali przeciętnie rocznie w postaci różnych świadczeń rolniczych 19 zł., podczas gdy do niezrzeszonych rolników w cała z powrotem najwyżej równowartość 40 groszy.

Ponieważ ilość członków zrzeszonych w dobrowolnych organizacjach rolniczych jest minimalna, opieka instruktorska rozłożona nad nimi wychowywała nieliczną elitę, nie przyczyniając się do podniesienia całości drobnego rolnictwa.

Nadzieje zwolenników tego rodzaju metody elitarnej, że dobry przykład gospodarstw wzorowych, prowadzonych pod kierunkiem instruktorów, pociągnie za sobą innych — zawiodły.

Metody gospodarowania, zalecone przez instruktora i dostosowane do poziomu gospodarstwa zasobniejszego w środki materialne, okazywały się częstokroć zupełnie niedostępne dla ogółu, tak, że dobry przykład nie przynosił pożytku, a najwyżej mógł pogłębić przekonanie o nierówności społecznej.

„Bahatam u czortu dzieci kalysze” — mówią na wsi.

Przysłowie to znajdowało potwierdzenie w specjalnej opiece instruktorów nad gospodarstwami albo zasobniejszymi, albo posiadającymi inteligentniejszych właścicieli, garnących się wskutek tego ku wszelkiemu postępowi.

A tymczasem szary przeciętny wieśniak mógł się kontentować tylko świadomością, że za jego pieniądze wniesione do kasy gminnej, któryś z zamożniejszych i sprytniejszych sąsiadów ma być ułatwiony i pomoc fachową za darmo.

Niesłuszny i niesprawiedliwy rozdział świadczeń pomiędzy brać rolniczą nie był jedynym złą przy tego rodzaju systemie wykonywania budżetów samorządu terytorialnego za pośrednictwem Org. Tow. i Kółek Rolniczych.

Instytucja ta bowiem dzięki znacznej centralizacji pochłaniała poważne kwoty na cele czysto administracyjne, na utrzymywanie fachowców, specjalistów wąskich dziedzin produkcji rolniczej po jednym już nawet nie tylko dla całego powiatu, ale całego województwa.

Rzecz jasna, że z pomocy tych specjalistów mogli korzystać jeszcze mniej liczni szczęśliwsi niż z ogólnej pomocy instruktorskiej. Tymczasem zaś we władzach O. T. i K. R. dzięki temu, że ustawa samorządowa zapewnia tej organizacji wpływ na obsadzenie władz Izby Rolniczej, oprócz zainteresowania czysto gospodarczych i fachowych musiały się obudzić również zainteresowania natury politycznej i personalnej.

Rolnik, łącząc na samorząd na zasadzie przymusu podatkowego mimo woli subsydiował organizację dobrowolną, posiadającą duże znaczenie przy wyborach do samorządu gospodarczego rolniczego i to organizację, na którą nie mógł mieć żadnego wpływu nie będąc jej członkiem.

W ten sposób odpowiedzialność administratorów funduszami publicznymi przed społeczeństwem, które ten fundusz stworzyło, urwała się gdzieś akurat w tym punkcie, w którym na podstawie dobrowolnej uchwały samorządu, te fundusze były przekazywane do dyspozycji dobrowolnych organizacji rolniczych.

O. T. i K. R. jak podkreślaliśmy, cechuje elitaryzm i dobrowolność, tylko jeżeli chodzi o członkostwo, a przymus i powszechność, jeżeli chodzi o metodę ściągania środków pieniężnych.

Pomimo, że taki stan rzeczy stanowi oczywisty absurd i byłoby zupełnie naturalne, aby instytucja ta rozwijała się wyłącznie w oparciu o dobrowolne składki członków, przywykli do dotychczasowej wygodnej dla nich sytuacji kierownicy O. T. i K. R. dokładali wszelkich starań, aby tylko nie dopuścić do cofnięcia delacji samorządu.

Wskutek tego przedwczorajsza Rada powiatowa miała przebieg wysoce dramatyczny. Przeciągnęła się do późnego popołudnia, przy czym członkowie Rady, wchodzący w skład władz O. T. i K. R. występowali zdecydowanie przeciwko wnioskowi gen. Żeligowskiego. Ostatecznie tajne głosowanie rozstrzygnęło sprawę na korzyść wniosku gen. Żeligowskiego. Za wnioskiem opowiedziało się 18 osób i 13 przeciw.

Koncepcja masowej organizacji rolnictwa za pośrednictwem samorządu terytorialnego najniższego szczebla zwyciężyła koncepcję elitaryzmu — uprzywilejowania jednostek na koszt mas.

Należy przypuszczać, że administrując we własnym zakresie swym budżetem gospodarczym, gmina potrafi dopilnować, aby ta pomoc fachowa, jaką otrzyma drobny rolnik od instruktora gminnego nie szła skokami naprzód, nie odrywała się od praktycznej możliwości zastosowania fachowych rad przez każdego z rolników tak, aby każdy odniósł korzyść i uczestniczył w postępie.

Dla nas w znamiennej przelomowej, bo stanowiącej nierwisy precedens uchwałę Rady powiatowej wileńsko-trockiej jest najważniejsze to, że powraca ona samorządowi jego właściwe znaczenie, niezależnie go, zbliża czynnik wykonujący (instruktorów) do czynnika kontrolującego (urzędu gminy), zwiększając przez to jednocześnie i poczucie samodzielności i poczucie odpowiedzialności.

A przecież zwłaszcza te ostatnie dwie zalety u obywatela to dla państwa skarby największe.

Piotr Lemiesz.

SPROSTOWANIE.

We wczorajszym artykule wstępnym wskutek przekroczenia jednego wyrazu zniekształcono zdanie, zaczynające się w 2 szpalcie 4 wierszu od góry: „Nawrót od burżuazyjnej kultury, z reguły noszącej charakter międzynarodowy do kultury własnej, a więc tej, która w najczystszej formie pielęgnowana jest zwykle przez niższe warstwy społeczne”.

4 towarzystwa polskie w Litwie zarejestrowane

Kowieński „Dzień Polski” podaje za prasą litewską, że Min. Spr. Wewn. zarejestrowało już statuty 4 organizacji polskich: Zjednoczenia Rolników Polaków (dawny Zw. Producentów Rolnych „Produkt”), Stowarzyszenia Sług i Pracołnic pod wezwaniem Opieki Matki Boskiej,

T-wa Polskiej Szkoły Średniej w Wilkomierzu oraz T-wa Popierania Niezamożnych uczniów w Wilkomierzu.

Jak wiadomo, do rejestracji złożonych było 15 statutów. Los pozostałych 11 organizacji nie jest jeszcze wiadomy.

Apel Hulla do Chin i Japonii o zaniechanie walki

WASZYNGTON (Pat) — Sekretarz stanu Hull wysłował formalny apel do rządów Chin i Japonii o zaniechanie kroków wojennych.

W deklaracji tej oświadczył wstępnie Hull, że dwa narody powinny wyrównać istniejące między nimi różnice we dług zasad przyjętych nie tylko przez Stany Zjednoczone, lecz przez większość na rodów. Hull przypomniał, że od chwili rozpoczęcia się konfliktu Stany Zjednoczone nie przestawały nawoływać oba

rządy o jego pokojowe załatwienie.

W dalszym ciągu Hull podkreślił, że oddziały wojskowe Stanów Zjednoczonych, znajdujące się w Chinach miały zawsze jedynie zadanie pokojowe, miały ochronę życia i mienia obywateli amerykańskich. Niemniej jednak obecna sytuacja na Oceanie Spokojnym interesuje bardzo rząd Stanów Zjednoczonych i wychodzi daleko poza zadanie obrony interesów jego obywateli.

Nie granat a bomba lotnicza zabiła przeszło 500 osób

TOKIO, (Pat). Agencja Domei donosi, że w domu handlowym na Nan King Road w międzynarodowej koncesji w Szanghaju eksplodował nie granat, lecz bomba lotnicza.

Liczba zabitych przekracza 500

osób. Dowództwo japońskiej marynarki ma na to dowody, że bombę zrzucono z chińskiego samolotu, unoszącego się nad miastem na wysokości 3 do 4 tys. mtr.

Powstańcy bombardują Grenadę

WALENCJA (Pat) — Komunikat Ministerstwa Obrony Narodowej donosi, że wczoraj artyleria powstańcza bombardowała Grenadę.

Samoloty powstańcze ostrzeliwały przedmieścia miasta oraz samochody ciężarowe zdążające do Grenady.

Przyjazd min. Sandlera do Polski



Dziś przybywa do Warszawy z oficjalną wizytą szwedzki min. Spr. Zagr. dr. Rikard Sandler w towarzystwie gen. sekretarza szwedzkiego Min. Spr. Zagr. p. Guenthera. Pobyt min. Sandlera polrwał Polsce trzy dni. Na zdjęciu min. Sandler przy pracy.

„Tydzień Gór” w Wiśle



Niedzielne uroczystości „Tygodnia Gór” odbyły się w obecności Pana Prezydenta Rzeczypospolitej prof. dr. Ignacego Mościckiego, min. Kasprzyckiego, gen. Narbut - Łuczynskiego, wicemin. Bobko wskiego i dostojników państwowych. Na zdjęciu pierwszym od góry odświeżenie pomnika „Źródło Wisły” przez Pana Prezydenta RP. Pomnik ten przedstawia młodą dziewczynę śląską z naręczem kwiatów i zbóż na skale nad małym basenem w którym znajduje się pięć trytonów. Na zdjęciu środkowym fragment defilady. Zdjęcie u dołu przedstawia Pana Prezydenta RP na sali nowowyprowadzonego zakładu leczniczo wychowawczego im Marszałka Józefa Piłsudskiego na Kubalonce.

Handel zagraniczny Litwy w 1936 r.

Poniższy ciekawy artykuł, pióra wybitnego ekonomisty p. **Konstantego Okulicza**, przedrukujemy: ostatniego nr-u wychodzącej w Kownie „Chaty Rodzinnej“.

(Red.).

Całkowity obrót handlu zagranicznego Litwy wyniósł w roku 1936 sumę okragło 346 mil. litów, wobec 285 mil. w roku 1935, z czego przypada 190 mil. na wywóz i 156 mil. na przywóz.

W przeliczeniu na głowę ludności wypadłoby, iż każdy obywatel Litwy w roku 1936 nabył za granicą towarów na 62 lity i sprzedał zagranicę ich na sumę 76 litów, czyli że obrót handlu zagranicznego Litwy w roku sprawozdawczym wyniósłby 138 litów na głowę ludności.

W porównaniu z odpowiednimi cyframi dotyczącymi krajów Europy Zachodniej powyższe dane przedstawiają się bardzo skromnie. Tak np. w roku 1933 obrót handlu zagranicznego Szwajcarii wyniósł 1131 litów na głowę ludności, Danii — 1010 Lt, Holandii 945 Lt, Niemcy 323 Lt i t. d. Jednak w porównaniu z danymi dotyczącymi krajów Europy Wschodniej obrót handlu zagranicznego Litwy na głowę ludności nie przedstawia się niekorzystnie. Odnosne bowiem cyfry dla Litwy wynoszą 135 Lt, dla Estonii 134 Lt, Bułgarii 66 Lt Jugosławii 61 Lt i t. d.

Wyszczególnienie głównych pozycji wywozu litewskiego w roku 1936 przedstawia się następująco w cyfrach (w mil. litów):

I. Produkty gospodarstwa rolnego 151,7

w tym:

1) zwierzęta żywe	20,9
2) mięso świeże i konserwowane	29,8
3) masło	35,2
4) jaja	4,9
5) ziarno zbóż	12,7
6) nasiona lnu i koniczy	10,8
7) włókno lniane	25,2
8) skóry niewyprawione	4,5
9) tłuszcz jadalny	3,5

II. Produkty gospodarki leśnej 28,0

w tym:

1) drzewo nieobrobione	17,5
2) celuloza	10,5
III. Półfabrykaty	3,5
IV. Wyroby gotowe	6,8

w tym:

fornier i inne wyroby z drzewa	5,2
--------------------------------	-----

Jak widać z wyżej przytoczonych danych wywóz litewski składa się prawie wyłącznie z produktów rolnych, które stanowią okragło 83 proc. całego wywozu, i leśnych (14 proc.). Wywóz rolny znowuż składa się w 65 proc. z produktów świata zwierzęcego, stanowiących przeważnie owoc pracy średnich i drobnych gospodarstw włościańskich. Najważniejsze pozycje wywozu są następujące: 1) masło, które stanowi 18 proc. całości wywozu i którego w roku 1936 wysłało za granicę 14,629 tonn wobec 12,154 w roku 1935; powyższa rubryka posiada z roku na rok tendencję wzrostu; 2) mięso — 16 proc., którego lwią część stanowią bekony wysyłane do Anglii; 3) włókno lniane — 13 proc.; 4) zwierzęta żywe — 11 proc.; 5) ziarno zbóż — 7 proc.; 6) nasiona lnu i koniczy — 6 proc. Powyższe 6 pozycji stanowią przeszło 70 proc. całego wywozu litewskiego.

Pobieżna zaś analiza wwozu do Litwy w 1936 r. przedstawia się jak następuje w mil. litów:

I. Przedmioty spożywcze 9,3

w tym:

1) cukier	0,7
-----------	-----

2) sól	1,7
II. Surowce i półfabrykaty	53,6
w tym:	
1) węgiel kamienny (274 tys tonn)	8,2
2) metale	7,6
3) nawozy sztuczne	5,6
4) benzyna i smary mineralne	6,1
5) cement	2,9
6) skóry niewyprawione	4,0
7) wełna, bawełna	5,3
III. Wyroby gotowe	91,2

w tym:

1) przedza	17,2
2) tkaniny	18,4
3) wyroby z metali	10,7
4) maszyny i narzędzia	12,7
5) produkty chemiczne	8,0
6) samochody	2,0
IV. Złoto i srebro	1,9

Handel zagraniczny litewski w odniesieniu do niektórych poszczególnych krajów przedstawiał się w roku 1936 jak następuje w mil. litów:

Nazwa kraju	Wywóz %	Wwóz %
1. Anglia	92,1 48,5	57,0 36,5
2. Niemcy	20,6 11,0	14,4 9,0
3. Belgia	10,6 5,5	13,7 8,5
4. Rosja	10,0 5,5	14,7 9,0
5. Francja	8,6 5,0	4,8 3,0
6. Czechosł.	7,1 4,5	7,4 4,0

Z powyższej tabelki widocznym jest, iż wyżej wymienione 6 państw uczestniczy w 80 proc. wywozu i w 70 proc. przywozu litewskiego. Zwraca uwagę stosunkowo nieznaczny udział w litewskim handlu zagranicznym krajów bałtyckich, który jest w rażącej dysproporcji i z położeniem geograficznym powyższych krajów w stosunku do Litwy i ze stałe przejawiającą się tendencją zacieśnienia więzów politycznych i gospodarczych pomiędzy powyższymi państwami. Całkowity obrót handlowy z Łotwą wyniósł zaledwie 5,4 mil. litów z czego przypada 3,4 mil. na wywóz i 2,0 mil. na wwóz, czyli jak dla Litwy niekorzystny i z roku na rok maleje. Z Estonią zaś całkowity obrót handlowy wyniósł zaledwie 1,5 mil. Są to cyfry, które dowodzą, iż szersza współpraca pomiędzy państwami bałtyckimi, przynajmniej na odcinku gospodarczym nie jest bynajmniej osiągnięta.

Natomiast stosunki handlowe litewsko-niemieckie są obecnie w fazie dosyć intensywnej rozbudowy. Należy sobie uprzytomnić, iż jeszcze w r. 1932 udział Niemiec w całkowitym obrocie zagranicznym handlu Litwy wynosił 40 proc., zaś Anglii okragło 30 proc., przy czym rynek niemiecki był dla Litwy niezmierznie dogodny z powodu swej niewybredności co do jakości towaru, czego o Anglii powiedzieć nie można. W związku jednak z zaostreniem się sytuacji politycznej pomiędzy Litwą i Niemcami i za

stosowaniem przez te ostatnie rygorów gospodarczych względem swego sąsiada, obrót handlowy pomiędzy obu tymi państwami stopniowo się zmniejszał a w roku 1935 osiągnął sumę zaledwie 20 mil. litów co stanowiło 7 proc. całkowitego handlu zagranicznego Litwy. Jednak życie gospodarcze litewskie potrafiło przystosować się do zmiany warunków i drogą dokonania racjonalnej standaryzacji głównych produktów eksportu, a w pierwszym rzędzie masła i bekoni, rozbudować istniejący rynek zbytu

powyższych produktów w Anglii, a jednocześnie wynaleźć i nowe w Belgii i Rosji Sowieckiej. Obecnie wobec poprawy sytuacji politycznej pomiędzy Litwą, a Niemcami należy oczekiwać dalszego wzrostu obrotów handlowych pomiędzy tymi państwami, do których w dziedzinie eksportu główne nasion zbóż, drobiu i mięsa nie standaryzowanego.

Obrót handlowy Litwy z Polską i Gdańskiem w roku 1936 wyrażał się znikomą sumą 450 tys. litów.

K. Okulicz.

Komu sprzyja Anglia w konflikcie hiszpańskim?

Za kulisami dyplomacji

Stanowisko, jakie zajmowała Anglia od początku walki na terenie hiszpańskim, było, trzeba przyznać, dosyć nieokreślone. Jeżeli chodzi o oficjalny kurs polityki rządowej, to jego stałym i niezmiennym hasłem była nieinterwencja. W mocno zwikłanych i mętnych stosunkach, jakie panowały na tym odcinku Anglia stała się do pewnego stopnia symbolem lojalności i wierności zasadom tak bardzo dziś lekceważonej etyki międzynarodowej.

Z drugiej jednak strony ktoś, kto chciałby powiedzieć coś na temat nastrojów i sympatii narodu brytyjskiego, które w rządach prawdziwie demokratycznych odgrywają przecież rolę wysoce doniosłą, byłby w poważnym kłopotcie. W gruncie rzeczy, jak to twierdzi wystąpił paryskiej „Marianne”, zainteresowanie szerokich rzesz społeczeństwa angielskiego dla zagadnień konfliktu hiszpańskiego jest nadzwyczaj znikome.

Przeciętny Anglik z natury okazuje mało zainteresowania wobec spraw, które bezpośrednio nie dotyczą jego ojczyzny, Hiszpania zaś jest dla niego bardziej odległa, niż Indie lub Afryka południowa. Jego wiedza o obyczajach

i życiu tego kraju sprowadza się prawie wyłącznie do opowiadań o walkach byków, co znów wystarczy, aby pojęcie Hiszpana połączyć się w jego umyśle z pewnym specyficznym posmakiem krwiożerczości i okrucieństwa. Dlatego też niezwykle krwawe i zjadłe walki, to częściej już od roku, nie wywołują zbytniego zdziwienia w zwykłym czytelniku. „Czegoż innego można się po nich spodziewać?” — wykrzyknik tego rodzaju jest zapewne jedyną reakcją na wiadomość o jakiejś nowej krwawej rozgrywce.

Tak więc popełnilibyśmy błąd, gdybyśmy przyczyn takiego a nie innego ukształtowania się oblicza polityki angielskiej chcieli doszukiwać się w opinii stojących poza nim mas ludzkich.

W ostatnich czasach nieugięta dotąd linia poczęła ulegać pewnym nieznaczny odchyleniom; można powiedzieć, że Anglia, która, jak dotąd, uważała generała Franco za buntownika i nie objawiała najmniejszej ochoty uznania go na terenie międzynarodowym poczęła nań patrzeć nieco życzliwszym okiem. Zmiany tego rodzaju zazwyczaj są ogromnie nieuchwytne i subtelne, można wyczuć je raczej, niż wyraźnie wskazać, tym niemniej jednak nie można ich zapoznać i odmawiać im poważnego znaczenia.

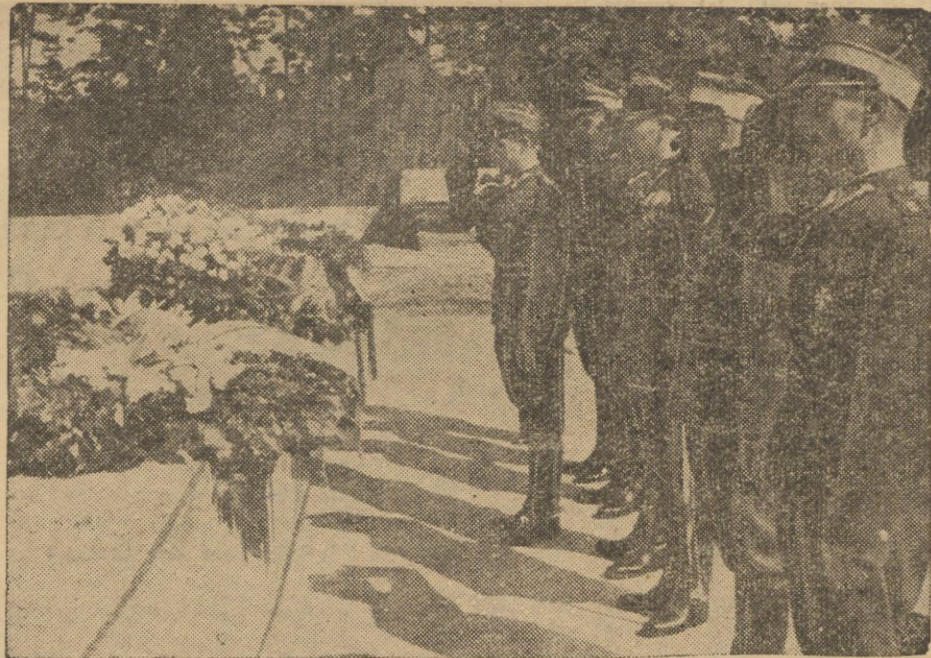
Londyńska City, siedziba światowej finansjery, została w ostatnich czasach poważnie zaniepokojona wiadomościami, dochodzącymi z frontu iberyjskiego. Fabryki i zakłady przemysłowe na terytoriach, zajętych przez wojska rządowe, zostały opanowane i zagarnięte przez nowo utworzone rady robotnicze; w tym miejscu należy zwrócić uwagę na fakt, że w City znajduje się wiele towarzystw, które są bezpośrednio zainteresowane w Hiszpanii, jak Rio, Tharsis, Penaroya i t. d. Towarzystwa te posiadają kopalnie i fabryki po obu stronach frontu, mają więc możność porównać losy swej własności tak na jednym, jak i na drugim terenie. Rezultat tego porównania był niewątpliwie pomysły dla Franco, który odznacza się na ogół większym respektem dla własności prywatnej, niż jego przeciwnicy. Obok tego wielkie kompanie anglo-kanadyjskie, jak np. „Barcelona Attraction”, których zakłady i posiadłości leżą na terytorium zajętym przez armie republikańskie dowiedziały się pewnego dnia, że zakłady ich zostały zawłaszczone przy pomocy siły zbrojnej, zaś inżynierowie i personel administracyjny wypędzeni. Nie ulega wątpliwości, że po stronie powstańczej przemysł cu-

dziemski również podlega pewnym ograniczeniom, pomimo to jednak można nadal prosperować i, jak dotąd, nie grozi mu żadne poważniejsze niebezpieczeństwo.

W tych warunkach Franco reprezentuje mniejsze zło i mniejsze niebezpieczeństwo.

W praktyce pociągnęło to za sobą kredyty pieniężne, których udzieliły powstańcom niektóre większe towarzystwa finansowe. Tak na przykład stosunkowo niedawno dość duże poruszenie wywołała sprawa zasilków, udzielonych wojskom gen. Franco przez Royal Dutch Company, której głową w dalszym ciągu jest sir Henry Deferding. Pomijając już znane sympatie, jakie Deferding żywi dla systemów nacjonalistycznych, mógł on działać swobodnie, ponieważ Royal Dutch jest w 90 procentach towarzystwem holenderskim i nie podlega bynajmniej rządowi angielskiemu.

Widzimy więc, że finansjery angielska, ta ogromnie wpływowa i pożądana grupa, jest nastawiona wyraźnie przeciwko rządowcom. Jeżeli postawimy obok tego coraz bardziej pogłębiający się kryzys nieinterwencji i niezmiennie tendencja Niemiec i Włoch zrozumiemy, że polityka angielska wyraźnie ciążyć zaczyna ku linii najmniejszego oporu, co w danych warunkach równa się przechyleniu na stronę powstańczą.



W Rydze rozpoczęły się w dniu 21 bm. międzynarodowe zawody hipiczne, które otworzył Prezydent Łotwy dr Ulmanis, w obecności członków rządu i korpusu dyplomatycznego. W zawodach tych bierze udział ekipa polskich jeźdźców. Nasi zawodnicy uzyskali na ogół dobre wyniki. Zdjęcie przedstawia polskich zawodników biorących udział w międzynarodowych zawodach hipicznych w Rydze w momencie złożenia wieńca na „Cmentarzu Bohaterów“.

Listy z Francji

MARSYLIA

Dzień jest przerażająco gorący. Pędzimy jednak na motorze z szybkością 80 km., żeby jak najprędzej dotrzeć do Marsylii. Znużeni już jesteśmy tą jazdą: jak okiem sięgnąć teren równy, barwy rdzawe, pokryty kamieniami, porośły karłowatymi drzewami migdałowymi. Pustka i susza. Z końcem zimy cały ten teren zalany jest wodą. Tak poinformował nas dróżnik, zapytany poco wzdłuż szosy stoją słupki z podziałką centymetrową; właśnie dla mierzenia wysokości wody.

Kilkanaście kilometrów przed Marsylią teren nagle się zmienia, staje się górzysty, zadrzewiony i zaludniony. Od czasu do czasu między górami daje się widzieć morze.

Po męczącej jeździe na górskich serpentynach zjeżdżamy do Marsylii. Już na przedmieściu panuje ruch uliczny, a powietrze jest zadymione — pierwsze zwiastuny miasta robotniczego. Powoli ulica się rozszerza, cięższe samochody ustępują piękny

limuzynom — jesteśmy w centrum Marsylii.

Nad jedną ze skał, nad morzem znowu zatrzymała nas czerwona kula słońca; pośrodku fali. Dostojny spokój zapanował nad światem...

Ludzie na brzegu wciąż błaznowali hałaśliwie.

Słońce zapadło się w skały, niebo poczęło zwolna ciemnieć. Odjechalismy w poszukiwaniu noclegu.

Nazajutrz udaliśmy się na zwiedza nie miasta, to znaczy — portu.

Marsylia ma dziś ruch wcale nie kryzysowy. Stalki przybijają do brzegu b. często, różnokolorowe tłumy wysiada z żelaznych pudeł, dźwigi z turkotem wyładowują towary, gwizd syren, miesza się z krzykiem ludzkim i hałasem maszyn. Błękitne niebo południa przypieścił obłok czarnego dymu okrętowego. W starym porcie ani dymu, ani krzyku. Spokojnie stoją motorówki i łodzie ze spuszczonej żaglami. Zato obok, w wąskich uliczkach, tłoczno i rojno. Niby szlandarzy, powiewają z okien kolorowe prześcier-

adła, koszule i majtki. Kupey powstawiały swoje towary, tamując ruch zupełnie. Z otwartych koszyków wylażały ślimaki, mrowią się różne kraby i tym podobne jadalne świństwa morskie.

Mieędzy straganami przeciskają się rozczochrane baby, obmacując popuchłymi paluchami każdą rzecz kupowaną i niekupowaną.

Kapłanki miłości wabią do czarnych nor, a rudowłose czarownice za chwalają ich wdzięki i znajomość zawodu.

U wylotu ulicy, w górę, błysnęła złotem Notre Dame de la Garde. Pokonawszy kolejno w walce na boks rude właścicielki „małych kin” wydo stajemy się między ludzi. Wdrapujemy się ku kościołowi.

Zdala jest doskonale widoczny; nad brzegiem morza, na wysokiej skale wznosi się budowla o metnym stylu, ukoronowana olbrzymiej wysokości złotym posągami Matki Bożej Strażniczki Morza. Przed kościołem napis: do środka wstęp wzbroniony dla kobiet w sukniach krótkich, bez rękawów, mężczyzn bez marynarek...

Mała przejażdżka na Hrabim Monte Christo do zamku na skalistej wyspie d'If. Motor oczywiście, tak jak zawsze, zostawiamy na ulicy.

Wracamy na noc do naszej „willi”. Położona jest cudownie: na skale i nad samym brzegiem morza. O ile widok z okna jest bajeczny, to patrząc na ląd dostaje morskiej choroby. Wile tutejsze, są to budy beładnie skłcone; z pod każdej wycieka strumień wszelkiego rodzaju brudu i wszczęcia się w granatowe wody morza — cuchnie tu wszystko i śmierdzi. Przy każdym przypływie zamiata woda brudy na skalistym brzegu; morze, to jedyny stróż higieny.

Francuzi byli i będą brudasami za równo w Marsylii jak i w Paryżu. Lasek Bulonński — to jedno duże śmietnisko.

W tym coctailu morza i ścieków kąpią się nadmorscy mieszkańcy.

Inteligencja polska zamieszkująca Francję, o ile dobrze jej się powodzi, zachwycona jest krajem i mieszkańcami. Żadnych wad nie widzą, tylko zalety.

Prawda, że dla człowieka — humanisty, Francja jest rajem w porównaniu z innymi, gdzie od wieków tylko maszerują w podkutych butach z hełmem na głowie i bagnietem w ręce.

We Francji panuje prawdziwa swo-

boda, tu człowiek ma większą wartość niż mięso armatnie. Zresztą jest tak ciepło, niebo słoneczne, morze niebieskie.

Na drugi dzień pędzimy do taboru. Droga piękna: z góry na górę, z doliny w dolinę. Czasem wpadamy między skały i przesmyki; piętra się góry nad drogą, pionowo wznoszą w górę, zniżają nad szosą, znowu wypływamy na szczyt skąd widok na całą okolicę.

Podczas odpoczynku kolega poszedł starać się o jedzenie: winogrona i chleb. Wdał się w rozmowę z gospodarzami wioski, przed którą zatrzymaliśmy się; wszystko im wytłomaczył, że Polacy, że zwiedzamy i wogóle. Zaprosili go na folwark, dopytywali się, wreszcie pokazali swinię, pytając czy widział już takie zwierzę i czy są w Polsce? Więc wniósł kaganiec oświaty między mroki francuskiej niewiedzy i prawdy o Polsce.

Po godzinie wrócił... bez chleba i winogron... nie sprzedał i nie dali.

Albo nie mieli, albo... obrazili się za tę swinię...

Zen 1937 22 23 kl.

3.000 lat dziejów państwa chińskiego

Początek cywilizacji chińskiej sięga kilku tysięcy lat przed Chr., właściwa jednak historia Chin zaczyna się dopiero w IX w. przed Chr.

W tym okresie panuje w Chinach dynastia Czu, pierwsza chińska dynastia historyczna. Chiny tej dynastii — to państwo feudalne z domeną królewską pośrodku, stąd też poszła nazwa „Państwa Środka”. Z biegiem czasu pomiędzy państwami feudalnymi rozpoczęły się walki o hegemonię aż ostatecznie księstwo feudalne Tshin triumfowało nad pozostałymi feudałami i jednocześnie obaliło dynastię Czu (256 r. przed Chr.). W r. 221 książę Czeng z Tshin zakłada cesarstwo, parując jako Szi Huangli („Pierwszy Cesarz”). Nagła jego śmierć w 209 r. wywołała anarchię w kraju, a w trzy lata potem padła dynastia Tshin.

Nastąpiły rządy dynastii Han, które trwały z przerwą kilkunastoletnią od r. 206 przed Chr. do 220 po Chr. Był to jeden z najwspanialszych okresów w dziejach Chin, zarówno pod względem potęgi państwa, jak i rozwoju kulturalnego. Po upadku tej dynastii Chiny na długie lata utraciły swą jedność.

Krótkotrwałej dynastii Sui (589—618) udało się przywrócić zjednoczenie Chin, które umocniło panowanie kolejnej dynastii Tang (618—907). Jak to się ciągle powtarza w historii Chin, po wspaniałym okresie panowania pierwszych władców następował upadek dynastii, spowodowany słabością ostatnich władców, intrygami pałacowymi i buntami niezadowolonych. Znow na kilkadziesiąt lat uległy Chiny rozpadowi na szereg państw. W r. 960 zjednoczyła je pod swoim berłem dynastia Sung, która panowała do r. 1279. Chiny dyn. Sung uległy przemocy Khatanów, plemion mongolskich, które usadowiły się na północy. Aby pozbyć się Khatanów sprzymierzyli się Chińczycy z plemieniem tunguskim Żuczenów, przebijających na północ od Khatanów. Żuczenowie rozgromili Khatanów (1129), ale jednocześnie zawładnęli całą północą Chin i wyparli Sungów na prawy brzeg Jangtsekiangu. Oni to pierwsi narzucili przejściowo Chińczykom fryzurę z warkoczem.

W tym to czasie w stepach mongolskich zaczęła kielkować nowa potęga. Wrocie dotychczas sobie plemiona mongolskie i tureckie zjednoczył Temudżyn, okrzyknięty w r. 1206 Dżengischanem, czyli „Powszechnym Chanem”. Chińczycy w celu wypędzenia Żuczenów, zawarli przymierze z Ugedejem, synem Dżengischan, który w r. 1234 ostatecznie rozgromił Żuczenów. Wkrótce jednak Mongolowie ze sprzymierzeńców stali się wrogami Chin. Rozpoczęły w latach 1253—1256 podbój Chin zakończył ostatecznie w r. 1280 Hubilaj, wielki chan Mongołów. Hubilaj założył nową dynastię, która panowała w Chinach do r. 1367 pod nazwą Juan. Państwo Hubilaja zachowało wszystkie zdobycze Mongołów, sięgając od Żółtego Morza do Czarnego i od północnej Mongolii aż po Annam. Próby podboju Japonii nie udało się.

Po śmierci Hubilaja (1294) nastąpił rozkład imperium Dżengischan oraz upadek samej dynastii Juan w Chinach. Upadek przyspieszyły słabe rządy następnych władców i korupcja na dworze. Wybuchły otwarte bunt przeciwko najjeźdźczej dynastii i przywódca jednej z band powstańczych, Czu Juangczang, wkroczył, po zwycięskim marszu z południa w r. 1368 do Pekinu, gdzie ogłosił się cesarzem nowej dynastii Ming (1368—1644). Za Mingów nowi wrogowie zaczęli niepokoić Chiny: do wyrzeźbionych dotarli Europejczycy, domagając się przywileju wolnego handlu, a od północy ukazali się Mandżurowie.

W r. 1644 Mandżurowie, korzystając z buntu przeciwko dynastii Ming, weszli do Pekinu, gdzie ich wódz ogłosił się cesarzem chińskim, zapoczątkowując panowanie dynastii mandżurskiej Tshing, które trwało aż do upadku cesarstwa t. j. do r. 1912.

Spółród dziesięciu władców dynastii mandżurskiej dwaj tylko zasługują na uwagę, a mianowicie Khanghi (1662—1722) i Kienlung (1736—1796). Pierwszy, wielki wódz i mecenas nauki, otwiera okres świetności dynastii, drugi zamyka go. Za panowania Kienlunga Chiny doszły do szczytu potęgi: ciągnęły się one od stepów Mongolii, na północy, do Annamu, na południu i od Formozy na wschodzie do Nepalu i Turkiestanu na zachodzie. Wraz ze śmiercią Kienlunga zagnieżdżyła się na dworze cesarskim korupcja i zarysowała się słabość Chin wobec mocarstw europejskich. Pierwsze zbrojne starcie wynikło z Anglikami z powodu załagru o import opium. Wojna ta, znana pod nazwą „wojny opiumowej” (1840—42) zakończyła się klęską Chin, w wyniku której otwarto dla handlu angielskiego pięć portów (wśród nich Szanghaj). W kilka lat potem nawiedziła Chiny nowa klęska: powstanie, skierowane przeciwko dyn. mandżurskiej, znane p. n. powstania Taipingów. Trwało ono z przerwami od r. 1850—1864.

Nie zdołały się jeszcze Chiny otrząsnąć z tego powstania, kiedy napadli na nie Japończycy. W r. 1879 Japonia zajęła wyspy Riukiu, a w r. 1894 w załagru o Koreę, wypowiedziała Chinom wojnę. W wyniku klęski Chiny przyznały zwycięskiej Japonii, poza odszkodowaniem pieniężnym, wyspy Peskadorskie i Formozę. W r. 1900 spadł na Chiny nowy cios: wybuchło powstanie tajnego związku „Pięści Sprawiedliwości i Zgody”, przewzane przez Europejczyków bunt „bokserów”. Powstanie skierowane pierwotnie przeciwko nieudolnej dynastii obróciło się szybko przeciwko Europejczykom. Mimo cichego poparcia ze strony dworu cesarskiego, oddziały międzynarodowe stłumiły bunt.

W tym okresie zaczął się zmagać w Chinach ruch republikański, który postawił sobie za cel obalenie dyn. mandżurskiej i cesarstwa. Na czele tego ruchu stanął Sun Jajsen. Pierwszy bunt wybuchł w październiku 1911 r. Pierwszego stycznia 1912 r. ogłoszono w Nankinie republikę z Sun Jajsenem, jako jej pierwszym tymczasowym prezydentem. 12 lu-

tego 1912 r. dwór cesarski abdykował, proklamując republikę, której pierwszym prezydentem został Juan Szikaj, generał wojsk cesarskich. Juan rządził republiką jak absolutny monarcha, marzył nawet o koronie cesarskiej, gdy nagle umarł w r. 1916. Po jego śmierci zarysował się wyraźny podział na rewolucyjno-republikańskie południe i reakcyjną północ z rządem generałów. W r. 1928, po długich walkach, udało się generałowi Czang Keiszekowi odnieść zwycięstwo nad północą. Stolicą nowych Chin został ogłoszony Nankin.

Nową epokę ładu i spokoju wewnątrz zjednoczonych Chin zmącił konflikt japońsko-chiński o Mandżurię (1931—1932), w wyniku którego Mandżuria została oderwana od Chin. Toczące się obecnie walki o Pekin i Szanghaj stanowią dalszy ciąg zaborczej polityki Japonii.

M. D.

Potępienie Str. Narodowego na Wołyniu

W związku z incydentem jaki powstał w dniu 15 bm., gdy na zebraniu Stronnictwa Narodowego w Lucku padły z ust prelegenta Rymara słowa uwłaczające pamięci Marszałka Piłsudskiego zwołano zebranie protestacyjne, w którym wzięli udział przedstawiciele wszystkich polskich organizacji.

Zebranie zajął senator Staniewicz oddając przewodnictwo w ręce prezesa P. O. W. Mongirda. Następnie przedstawiciel Związku Legionistów dyr. Podolski w krótkim przemówieniu omówił sytuację jaką wytworzyło w dzień Święta Żołnierza zebranie Stronnictwa Narodowego, gdzie przedstawiciel władzy administracyjnej zmuszony był rozwiązać wiec Stronnictwa Narodowego wobec niepożyczałnego wystąpienia Rymara, który wyraził się uwłaczająco o Marszałku Piłsudskim. Jak stwierdził, za wystąpienie to całkowitą odpowiedzialność ponosi Stronnictwo Narodowe, które zajęło w dniu Święta stanowisko dwu znaczące wnoszące podczas defilady wojska okrzyki na cześć armii narodowej z jednej strony, a pozwalając następnie na karygodne wystąpienie przeciwko jej Twórcy.

Po przemówieniu dyr. Podolskiego uchwalono następującą rezolucję:

Zebrani dnia 20 sierpnia przedstawili

cielo słowarzyści i organizacji polskich w Lucku po zapoznaniu się z treścią przemówienia Rymara na wiecu Stronnictwa Narodowego w dniu 15 sierpnia: 1) zakładając stanowczy protest przeciwko: a) nadużywaniu osoby Pierwszego Marszałka Polski dla celów rozgrywek politycznych, b) ośmieleniu się krytykowania w ogóle działalności wojskowej Wielkiego Marszałka a tym bardziej przez osoby najmniej do tego powołane; 2) ostrzegając przed dalszymi podobnymi wystąpieniami zapowiadając jak najostrejszą przeciwko nim reakcję; 3) uważając faktycznie Stronnictwo Narodowe na Wołyniu za sprzeczną z interesami państwowości polskiej, wymagając jak najściślejszej konsolidacji całego społeczeństwa polskiego.

Rezolucję tę podpisał: wszyscy obecni na zebraniu, po czym wręczono ją dowódcy garnizonu łuckiego, jako przedstawicielowi armii.

Popieracie pierwszą w Kraju Spółdzielnię Przeciwwzględniczą w powiecie wileńsko-trockim.

„Darwin jest największym głupcem jakiego zna świat”

W paryskim tygodniku „Marianne” w dziale Wiedza i Medycyna, ukazał się rewelacyjny wywiad Charlesa Ricarda z uczonym angielskim W. Morley Martinem. Oto wypowiedzi badacza, który swymi doświadczeniami poruszył opinię publiczną Wielkiej Brytanii. Zdaniem Martina nie umieramy nigdy. Powyższe twierdzenie nie ma absolutnie żadnego związku z wierzeniami chrześcijańskimi czy hinduskimi, z reinkarnacją czy życiem duszy. Angielski uczony nie usiłuje stworzyć nowej religii, jest jedynie biologiem i przedstawia fenomeny fizyczne, opierając się na konkretnych doświadczeniach. Dzięki nim właśnie zaczęło mówić o czołowieku, który je realizuje. Morley Martin jest samoukiem. Zmuszony koniecznością zarobkowania pracował od najmłodszych lat w zakładach włókienniczych. Równoległe z pracą studiował gorliwie; umysł jego kierował się ku dziedzinie wynalazków. Należy zaznaczyć, że wynalazca w Anglii nie może się uskarżać na zbyt ciężki stan materialny. Martin, dzięki 90 pańcom wynalazczym doszedł do względnego dobrobytu. Doświadczenie, które uczony nazywa „odkryciem swego życia” — dokonane dziesięć lat temu przyczyniło się do uszczęśliwienia go, lecz również do przyczynienia mu niemałych trosk i kłopotów.

Doświadczenie to miało przebieg następujący: z mineralnego ośrodka, pozbawionego wszelkich zarodków przez wysoką temperaturę elektrycznego pieca Martin „stworzył” żyjątko, które po przejściu przez normalne etapy embrionalnego rozwoju, było zupełnie zdrowe i przy stosowane do życia. „Nie stworzyłem tego stworzonka i mineral również nie przy czynił się do narodzenia żyjątko — mówi Martin. Przypuśćmy, że życie, nie dusza, jest niezależne od ciała i że z chwilą opuszczenia go, życie „śpi” t. j. przebywa w stanie ukrytym. W tym wypadku powyższe doświadczenie zostaje wytłumaczone. Ośrodek mineralny użyty do doświadczenia był siedliskiem ukrytego życia żyjątko, zmarłego może selki tysięcy lat temu. Zrealizowało 10.000 doświadczeń, na kilka minut i godzin wskrzeszałem pod mikroskopem istoty, które żyły kiedyś i których życie wieczne w stanie ukrytym tkwi w ziarnku piasku, soli albo kawałku kredy. Życie jest niezniszczalne nawet przez ogień (temperatura przy doświadczeniach Martina wynosiła około 3.000° C.). Nie ma urodzin w życiu, które jak czas i przestrzeń nie posiadają ani początku ani końca”. — Na pytanie jakie stanowisko wobec ożywiania na nowo ukrytego „życia” zajmuje teoria

ewolucji Darwina, Martin odparł: „Darwin jest największym głupcem jakiego zna świat”. Hipoteza Martina wydaje się po prostu szalona, ale poparł on swoje credo realnymi doświadczeniami, których nie można kwestionować; natomiast jego wnioski są, zdaniem kompetentnych profesorów, szluzne i fałszywe. Życie naj- lepiej wykaże słuszność lub nielsłuszność przypuszczeń Martina’a.

Lenin bohaterem dramatu

Po pamiętnym incydencie z operą Borodina — do której libretto napisał Demian Biednyj, zaatakowany przez krytykę oficjalną za fałszywe, ejdnostronne przedstawienie historii Rosji — zakończon, m. kasienim się autora tekstu „Bohaterów” i inżyniera Tarowa, teatr rosyjski przeżywa ostry kryzys. Wycofano z repertuaru prawie wszystkie utwory scenopisarzy zagranicznych. Cała uwaga zwrócona została jedynie na twórcę czczonej narodowej i to bardzo ostrożnie wystawioną. Najnowszą sensacją jest wiadomość pochodząca z Moskwy, że teatr Wachtangowa przystąpił do wystawienia dramatu małego znanego pisarza Pogodina p. t. „Człowiek z karabinem”. W sztuce tej po raz pierwszy wystąpi postać Lenina, która zagra „zasłużony” artysta Szczukin. — Ciekawe, czy zwolennicy Stalina nie posadzą autora i dyrektora teatru o trockizm?...

Przekłady „Kochanka Wielkiej Niedźwiedzicy”

Głośna powieść Sergiusza Piaseckiego „Kochanek Wielkiej Niedźwiedzicy” przełożona na język uezoski, fński, francuski, angielski i czeski. Powieść będzie drukowana w odcinkach prasowych Ameryki oraz wymienionych państw. „V Polse „Hajni” zakupił prawo przekładu „Kochanka Wielkiej Niedźwiedzicy” na język żydowski i w krótkim już czasie rozpocznie jej publikację na swych łamach.

Kot spowodował pożar stodoły

We wsi Kuźnia koło Radomia, na strychu domu mieszkalnego Józefa Soboty powstał pożar. Jak ustalono, przyczyną pożaru był kot, który zapalił się w kuchni i plonący wbiegł na strych domu w słomę.

Straty wynoszą około 3000 zł.

Przestawia chińskie

Gdy do rodziny męża wchodzi piękna kobieta, wszystkie brzydkie kobiety są przeciw niej.

Jeśli nie możesz poskromić tygrysa, pokroć psa.

Dobry człowiek na ziemi jest lepszy od archanioła w niebie.

Złoto próbuje się ogniem, ludzi — złotem. Człowiek obrasta w sławę, jak świnia w tłuszcz.

Zła pięść nie znosi uśmiechniętej twarzy. Kobieta łatwiej przysłuszuje się do niebezpieczeństwa, niż do bogactwa.

Gdy się decydujesz na ukłon, ukłoń się nisko.

Nie wysyłaj się na rozmowę z żabą ze sławą o oceanie.

Lepszy pies w czasie pokoju, niż człowiek podczas wojny.

Jedni budują ulice, inni spacerują po nich.

Kto raz dosiadł tygrysa, ten już nie potrafi zsiąść z jego grzbietu.

Skazanie naczelnika Urzędu Skarbowego w Sosnowcu

Sąd Okręgowy w Sosnowcu rozprawy ciekawy proces. W charakterze oskarżonego występował Władysław Dońca, naczelnik miejscowego urzędu skarbowego, któremu akt oskarżenia zarzucał przy-

stąpienie do sporządzenia fikcyjnego aktu rejentałnego.

Sąd po rozpatrzeniu sprawy skazał naczelnika Dońcę na 6 miesięcy aresztu. Skazany wniósł apelację.

Ksiądz zabity — lekarz zdrów Katastrofa rodziny Mazanków

Samochód osobowy, w którym jechali ks. Józef i Stanisław Mazankowie oraz ich brat — lekarz Antoni Mazanek wraz z żoną i 6-letnim synkiem, na skutek peknienia kierownicy wpadł w Jędrzejowie do przydrożnego rowu, ulegając rozbiciu. Z pod samochodu wydobył ks. Józef Mazanka, któ-

ry po przewiezieniu do szpitala zmarł. Również ciężkim obrażeniom uległ szofer Franciszek Ostrasz, w stanie beznadziejnym umieszczono go w szpitalu. Lżejsze obrażenia odniósł ks. Stanisław Mazanek, a brat jego dr. Antoni Mazanek wraz z żoną i synkiem wyszli z katastrofy bez szwanku.

Napad rabunkowy na kucharza statku „Batory”

W niedzielę w nocy na przechodzącej ulicą Śląską w Gdyni kucharza m/s „Batory”, Antoniego Kuścickiego napadło czterech nieznanymi mężczyznami, żądając wydania im wszystkich pieniędzy. Gdy Kuścicki odmówił, rzucili się na niego, obili do nieprzytomności i zabrali 75 zł w gotówce oraz bardziej cenne przedmioty.

Poszukiwania za bandytami doprowa-

dziły do ujęcia sprawców napadu Augustyna Ragusa, Teofila Skoniecznego oraz dwu innych, których nazwiska trzymane są w tajemnicy, aż do czasu ukończenia śledztwa.

Czterech bandytów, zakutych w kajdany, odprowadzono do więzienia. Rannego Kuścickiego przewieziono do szpitala.

Z Rosji Sowieckiej

ABY POKRYĆ DEFICYTY W FABRYKACH.

Aby pokryć ogromne deficyty w fabrykach i różnych przedsiębiorstwach, kierownicy tych zakładów układają fałszywe budżety. Spisują oni zdefraudowane sumy na nieczytane konta. Jak donosi dziennik „Prawda”, jeden tylko komisariat komunikacji wodnej za rok 1936 wpisał na konto „nieprzewidzianych wydatków” aż 12 milionów rubli. We wschodnim trójkącie stalowym cały szereg kierowników tego trustu zdefraudował 83.000 rubli, nabywając sobie aparaty fotograficzne, złote zegarki i t. p. Jak zaznacza dziennik „Prawda”, podobne rzeczy dzieją się prawie we wszystkich fabrykach i przedsiębiorstwach. Kończąc swój artykuł, dziennik zapytuje, czym faktycznie zajmuje się organ kontroli państwowej oraz liczne komisje rewizyjne.

ORDER LENINA ZA WYKRZYWANIE „WROGÓW LUDU”.

Centralny komitet wykonawczy (CIK) ZSRR postanowił udekorować cały szereg osób w sądownictwie Orderem Lenina i innymi odznaczeniami za energiczne wypływanie „wrogów ludu”. Między innymi udekorowano prezesa naczelnego sądu wojennego w ZSRR Urycha i jego zastępcę Matulewicz i Nikitenko, oraz członka sądu Rycza kowa, orderem zaś „Czerwonej Gwiazdy” udekorowano członka sądu wojennego Dymitrewa, Orłowa i innych.

„OŚMIELENI SIĘ KONTRREWOLUCJI”.

Na skutek rozporządzenia władz pociegnięto do odpowiedzialności redaktorów sowieckich dzienników prowinejonalnych, którzy tolerowali zamieszczanie w ich piśmie ogłoszeń o kupnie i sprzedaży ziemi. Transakcje ziemią są w Sowietach szeroko roz-

Przybycie Marszałka Bluechera do Mongolii

Głównodowodzący armią sowiecką na Dalekim Wschodzie marszałek Bluecher miał przybyć wedle doniesień dziennika

„Hoishi” do stolicy Mongolii — Ulan Bator. Wiadomość ta nie znalazła dotąd innego potwierdzenia. [ATE].

W korytarzu starostwa

Wyżółtki i blade woźny oznajmił: — „Pan starosta przyjmuje po dziesiątej — proszę czekać!” Na ścianym zegarze wybiło dziesiątą. Kilku bezradnych i nieco zalekanych interesantów cierpliwie czekało na przesłuchanie przez reprezentanta władzy powiatowej. Czas mijał wolno, leniwie przesuwali się wskazówki ściennego zegara. Większa z nich zataczała drugie koło, mniejsza zbliżała się do dwunastu.

Naprzeciwko widniały drzwi oznaczone numerem pierwszym, z tłustym na piśmie: „Pokój przyjęć”. Obok drzwi przy stole zawałonym starymi koperkami i szpagatami papieru siedział woźny o smutnym, znużonym wyrazie twarzy. Za oknem zieleniły się drzewa, okalające gmach starostwa i wkradały się przez izby promyki sierpniowego słońca. Z korytarzów wiała beznadziejność. Na prawo korytarza, po przeciwnej stronie okien biegly długim szeregiem drzwi z napisami: „referent bezpieczeństwa, referent rolnictwa i reform rolnych, inspektor samorządowy, kancelaria ogólna, gabinet starosty” i wiele innych. Co chwila otwierały się któreś drzwi i wychodził na korytarz, ktoś z urzędników. Z wyglądu, wyrazu twarzy i zachowania się woźnego można było wnioskować, że jak szczebel zajmuje każdy z nich w hierarchii władz powiatowych. Młody chłopak z bujną czupryną i wynosnym, lecz z wielką dbałością utrzymanym ubraniu jest zapewne praktykantem. Po lewej łuszy jegośmiał się wylatywać spod nianch przypuszczalnie zajmujące stanowisko referenta. Pani o bladej twarzy, chudych rękach i ciemnej sukni — to z pewnością maszynistka. Pan w ubraniu z pierwszorzędnej sukna, w skromnym odzieniu, o siwych włosach i bystrym wzroku, przed którym woźny szybko po derwał się na baczność, zajmujące stanowisko starosty, względnie jego zastępcy.

Na kilku ławkach korytarza oczekiwały interesantki. Jakąś kobietą, w bezbarwnym poszarpanym przyodziewku położyła dwoje dzieci zwinionych w szczerbki palta i kurtki. Sama siedzi po środku, dzieciaki po obu stronach. Co ona może mieć za sprawę?

Na drugiej ławce siedzi mąż z żoną ze wsi Kiwańce, gminy raduńskiej. Wieszniak nazywa się Niewiero Wincenty. Przyszli do starosty dowiedzieć się za co została nałożona na nich kara administracyjna w wysokości 20 zł. Któregoś dnia otrzymali nakaz by płacić 20 zł, lub dziesięć dni w areszcie, ale nie było powiedziane za jakie przestępstwo. Może tytoń, może brakło tabliczki przy wozie?

— „Czort jaho wiedaje. Dalboch nie znaju”, — bożył się Niewiero. Twierdził, również, że nie może dowiedzieć się co przeskrobał. Miał iść do starosty, ale przed dwunastą zgubił go z oczu. Wątpię aby w starostwie mógł się zdarzyć taki wypadek, że nie mogli wyjaśnić za co została wymierzona kara administracyjna i to w wysokości aż 20 zł. Ta kobieta co chodzi po korytarzu i głośno lamentuje, budząc odrębnymi nogami w podartych sandałach. Straciła męża. A było tak:

Pochodzą z Warszawy. Wygnana ich niedza. Mieli straganik z medalikami. Czasem śpiewali po jarmarkach i odpuściach. Mają córeczkę. Parę dni temu wrócili z odpustu w odległym o kilkanaście kilometrów miasteczku. Zarobili dobrze. Jak zwykle jedli obiad w restauracji. Wzięli dwa i pół obiadu i po kieliszku na apetyt. Wówczas weszło dwóch znajomych, czyli to ci, którzy żyją ze stółków gry cukierkami. Domagali się wódki. Wynikła sprzeczka i jeden z nich zadał mężowi śmiertelny cios nożem. Nieżywego odwieźli do szpitala, zrobili sekcję i chcą pochować w skrzyni. Przyszła prosić starostę o pieńniczkę na najprostszy trumien, by pochować nieboszczyka jak człowieka. Dobry był z niego mąż, kochali się we troje. Na imię miał Maciej, ale nazywała go Niunię. Gdy umierał powiedział by łupila sobie pantofle, które jej niegdyś obiecał. Wyjaśniła, że zostawił trochę pieniędzy, nie może jednak wydawać na trumien ostatnich groszy, gdyż nie wie co ją jutro czeka, a ma przecież małe dziecko.

Na ławce siedziała jeszcze stara kobieta z czerwonymi od płaczu oczyma. Nie nawiązałem z nią żadnej rozmowy: wiadomo, jakieś żałobienie — może tyna biorą do wojska, lub może wygnali ją z domu.

Sam miałem sprawę do starosty. Niecierpliwiłem się bardzo. Czekając razem ze wszystkimi. Najpierw woźny mówił, że urzędnik przyjdzie zapisywać na korytarzu. Parę minut brakło do dwunastej, a tablica orientacyjna opiewała: „godziny przyjęć od 10 do 12”.

Batem się, że w ogóle nas nie załatwią. Wszedłem więc do pokoju z napisem „kancelaria ogólna” i domagałem się wpisania do księgi przyjęć.

— „W jakiej sprawie?” zapytał mnie maly, szczupły kierownik kancelarii. Powierzałem o sprawie.

— „Ta sprawa nie należy do pana starosty”.

Mimo nalegań, urzędnik nie wręczył mi księgi przyjęć.

Zmuszony więc byłem nielegalną drogą dostać się na przesłuchanie do głowy powiatu. Napisałem kartkę i posła-

łem ją przez woźnego.

Natychmiast zostałem zaproszony do gabinetu. Z wielką uprzejmością wysłuchał mnie sympatyczny wicestarosta (starosta był na urlopie). Obiecał też, że zwróci uwagę urzędnikowi, pełniącemu funkcję kierownika kancelarii.

Na korytarzu babinki czekały na przyjęcie przez starostę. Staruszka miała oczy zwilżone łzami, dzieciaki spały spokojnie koło matki, w końcu korytarza przechadzała się nerwowo kobieta z brudnymi nogami w porwanych sandałach i lamentowała półgłosem: „co ja zrobię, co ja zrobię...”.

Na dworze odechnąłem pełną pierś. W zadumie wrękałem odruchowo zielony listek kłonu i otrząsałem się pod wpływem słońca i ruchu ulicy miasta o trzydziestu tysiącach mieszkańców. Włódek Rodziewicz.

W dzień udawał wielkiego pana w nocy zamiatał ścieżki parku uzdrowiskowego

Podwójne życie „pana majora”

Leon Romaniewicz, zwykły szwec i półanalfabeta, obdarzony był nieprzeciętnym animuszem. W ciągu dłuższego czasu potrafił udawać wielkiego pana i kpić w żywe oczy z wielu ludzi inteligentnych, posiadających dyplomy uniwersyteckie, piastujących wysokie stanowiska.

Pamiętamy przed laty wspaniałą kreację mistrza Adwentowicza, który prowadził w sztuce „Prokurator Hallers” podwójne życie. Szwec wileński również prowadził podwójne życie... nie na deskach scenicznych.

BETROSKIE ŻYCIE „PANA MAJORA”.

Od pewnego czasu na firmamencie światła towarzyskiego Wilna ukazała się nowa osobistość. Był nim „major w rezerwie”, Leon Romaniewicz, zam. przy ulicy Kałwaryjskiej 6. „Major” Romaniewicz szybko zawarł w Wileńskim szeregu znajomości z ludźmi z t. zw. lepszego towarzystwa, zaś dzięki swym walorom: zewnętrznym (przystojny, dobrze zbudowany, elegancko ubrany) szczególnym mirom cieszył się wśród płci pięknej. Urok „majora” podnosiła pewna rubaszność w jego zachowaniu się. Był „oryginalny” i nie tak powszednio banalny, jak zwykli śmiertelnicy.

„Major” prowadził w Wilnie bez troski tryb życia. Płacił w restauracjach słone rachunki, rozjeżdżał taksówkami, grał i przegrywał. Na wszystko go było stać. Coraz to rozszerzał krąg swych znajomych. Był bardzo zaprzyjaźniony z pewnym wyższym urzędnikiem R., posiadającym majątek w pobliżu Jasznu. Ostatnio pan „major” przebywał często w towarzystwie nadobnej p. Z. z ul. Dunajek. Policja jednak zainteresowała się źródłem jego dochodów i wszczęła dochodzenie, w wyniku którego został zdemaskowany.

OSZUST MATRYMONIALNY.

Dochodzenie wykazało, że Romaniewicz całkiem bezprawnie posługiwał się tytułem majora. W cywilu był, jak to już zaznaczyliśmy wyżej, zwykłym szwecem, zaś z wojska wyszedł jako... niewykwalifikowany felczer, nie osiągnąwszy nawet stopnia starszego szeregowca.

Mimo to potrafił wysmienicie grać rolę wielkiego pana. Na przystojnego „majora” niewiasty leciały jak muchy na miód. Spryciarz potrafił to zdyskontować na... gołówkę, dokonyując szeregu oszustw matrymonialnych, zarówno w Wilnie, jak i na prowincji oraz innych miastach Rzeczypospolitej.

Stwierdzono przy tym, że nie chorował na przesady „klasowości”. Gdy się dało coś wziąć od kucharki — brał. Gdy „leciała” nań służąca — wyludzał od niej „posag” i wiał. Jednocześnie oszukiwał w ten sam sposób panie z towarzyszy i panny z dobrych domów. Pod tym względem skala jego wyczynów była bardzo rozległa. Krzywdziła tych wyczynów opuszczała się na same doty i podnosiła się na same wyżyny hierarchii społecznej.

Ciekawie przedstawia się kartka jego życia w Druskinikach gdzie Romaniewicz w dosłownym tego słowa znaczeniu prowadził podwójne życie.

W DZIEŃ PAN, W NOCY STRÓŻ.

Tam stawał on dopiero pierwsze kroki. Dniem, udawając majora, przebywał „w towarzystwie”, w nocy zaś pracując w charakterze dozorczy nocnego w parku uzdrowiskowym, zamiatał ścieżki...

Po ustaleniu tych okoliczności i stwierdzeniu oszukańczej jego działalności policja postanowiła zdemaskować oszusta.

Trzecia międzynarodówka otacza Francję swymi mackami

„Le Jour” ogłasza rewelacyjny artykuł pióra wybitnego publicysty i działacza politycznego p. Jacques Bardoux na temat akcji kominternu na terenie Francji.

Na skutek decyzji powziętej na ostatnim zebraniu „Profinternu” (centrala komunistycznych związków zawodowych) w Moskwie w dniu 5 grudnia ub. r., biuro europejskie „Profinternu”, znajdujące się w Paryżu zostało oddane pod kontrolę specjalnego komitetu, składającego się z 5 członków. W skład tego komitetu, posiadającego uprawnienia dyktatorskie, wchodzi wyłącznie cudzoziemcy. Aby uchronić biura tej instytucji od rewizji policyjnych, zostały one umieszczone w domu należącym do francuskich związków robotniczych. Wokół tej instytucji zgrupowano również inne organizacje, pozostające pod wpływami 3 międzynarodówki, a mianowicie organizacje mło-

dzieży komunistycznej, komitet bezrobotnych i organizacje działające wśród cudzoziemców.

Biura europejskie „Kominternu” znajdują się również w Paryżu. Na skutek uchwały powziętej na tajnej konferencji 3 międzynarodówki w Amsterdamie odbytej w dniach 16—18 maja br. przeprowadzono szereg zmian w organizacji komórek i wprowadzono nową numerację komórek w przemyśle, administracji i wojsku.

Bardoux informuje następnie, że postanowiono zwołać do Paryża kongres delegatów 3 międzynarodówki z Niemiec, Anglii, Belgii, Hiszpanii, Francji, Szwajcarii i Portugalii. Kongres ten ma się odbyć w najbliższych dniach. W skład delegacji angielskiej wejdą: Reginald Jackson, Mac Murphy, Pollitt Andrew i Talbot. Na czele delegacji niemieckiej stać będzie Willy Muentzenberg. Na kongres ten przybędzie wreszcie sekretarz hiszpańskiej partii komunistycznej Jose Diaz. Przewodnictwo kongresu obejmie osobiście sekretarz gen. kominternu Dymitrow.

Bardoux zwraca uwagę, że przybycie Dymitrowa do Paryża nie powinno budzić zdumienia, gdyż Dymitrow niejednokrotnie już ingerował w wewnętrzne stosunki Francji, oświadczając naprzykład w dn. 1 maja pod adresem senatu francuskiego — iż „rząd sowiecki i 3 międzynarodówka nie mogłyby tolerować utworzenia we Francji koalicyjnego rządu, złożonego z partii mieszczańskich i partii socjalistycznej, a wymierzonego przeciw partii komunistycznej i „frontowi ludowemu”.

Przedmiotem obrad obecnego kongresu ma być „przejęcie do natychmiastowej akcji we Francji”. Komuniści mają podjąć ożywioną działalność zmierzającą do sabotażowania programu finansowego ministra Bonnetta, do wytworzenia fermentu wśród świata pracy, celem utrwalecia swych wpływów wśród związków zawodowych i partii robotniczych.

W zakresie polityki zagranicznej akcja komunistyczna będzie zwałała politykę ministra Delbosa i głosić będzie konieczność interwencji Francji na rzecz Włoch. Na terenie wewnętrznym komuniści będą się starali o doprowadzenie do utworzenia rządu z udziałem komunistów.

Do egzaminów

przygotowuje doświadczony h. naucz. gimn. w zakresie programu nowego i dawnego typu gimn. Specjalność: polski, matematyka, fizyka, przyroda. Nauka solidna. Opłata przystępna. Zgłoszenia: do redakcji „Kurjera Wileńskiego” po godz. 7.30 wiecz. lub telefonicznie nr. 4—84, pokój 45, od godz. 11 rano do 7 wiecz.

NOWEGO TYPU

Liceum Handlowe Koedukacyjne

Polskiego T-wa Krzewienia Wiedzy Handlowej i Ekonomicznej w Wilnie

KLASA III SPECJALNA

KURS NAUKI TRZYLETNI

oraz

LICEUM ADMINISTRACYJNE KOEDUKACYJNE

Polskiego T-wa Krzewienia Wiedzy Handlowej i Ekonomicznej w Wilnie

KLASA III SPECJALNA

KURS NAUKI TRZYLETNI

Podstawa przyjęcia do I-ej klasy: ukończenie gimnazjum ogólnokształcącego, lub 6 klas gimnazjum dawnego typu, lub też 3-letniej, czy 4-letniej szkoły zawodowej. Egzamin wstępny 28 sierpnia. **Uprawnienia liceum po ukończeniu 2-eh lat nauki:** 1) Wstęp do szkół wyższych pokrewnego zawodu (wyższe szkoły handlowe, szkoły nauk politycznych) na równych zasadach z absolwentami liceów ogólnokształcących, do innych szkół wyższych (uniwersytetów i politechnik) po złożeniu odpowiednich egzaminów uzupełniających; 2) prawo 2-eh kategorii urzędników państwowych; 3) prawo do skróconej służby wojskowej, oraz wstęp do szkół oficerskich.

Zapisy przyjmują kancelaria Liceów, Wilno, ul. Mickiewicza 18, tel. 14-14

Koszty utrzymania w Wilnie w bursach i internatach od zł. 45.— miesięcznie.

Zastępczy powszechny obowiązek wojskowy

Decret Pana Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 9 listopada 1936 roku w sprawie zmiany ustawy z dnia 23 maja 1924 r. o powszechnym obowiązku wojskowym (Dz. U. R. P. Nr 86, poz. 61) wprowadził zastępczy powszechny obowiązek wojskowy. Dnia 20 sierpnia 1937 r. ukazało się do tego dekretu „Rozporządzenie wykonawcze Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 5 sierpnia 1937 r. w porozumieniu z Ministrami: Spraw Wojskowych, Opieki Społecznej i Skarbu o zastępczym powszechnym obowiązku wojskowym” (Dz. U. R. P. Nr. 61, poz. 481).

Wspomniany dekret i rozporządzenie wprowadzają z dniem 1 stycznia 1937 r. powszechny obowiązek pracy, któremu podlegają:

a) Osoby uznane za zdolne do służby w pospolitym ruszeniu z bronią lub bez broni (kat. E lub D);

b) Osoby częściowo zwolnione od służby wojskowej: 1. Poświęcający się studiom teologii wyznań chrześcijańskich dla uzyskania święceń duchownych, jak również uczniowie zakładów rebinackich, uznanych przez państwo oraz 2. Uczniowie terminujący w rzemiośle u majstrów i terminujący w handlu;

c) Poborowi zaliczeni do ponadkontryngentowych.

Zastępczy powszechny obowiązek wojskowy trwa 5 lat, w którym to czasie osoby obowiązane do zastępczego powszechnego obowiązku wojskowego wykonują pracę przez 6 dni w roku.

Od zastępczego powszechnego obowiązku wojskowego będą przez zarządy gmin zwolnieni:

a) Niezdolni z powodu choroby lub ułomności fizycznej do żadnego rodzaju prac, wykonywanych z tytułu zastępczego powszechnego obowiązku wojskowego;

b) Przebywający poza granicami państwa;

c) Których powołanie do pracy mogłoby spowodować istotną szkodę dla interesu publicznego lub dla ważnego prywatnego.

Świadczenia stwierdzające, że stan zdrowia wyłącza możliwość w danym roku kalendarzowym pracy z zakresu zastępczego urzędu rozjemczego — wydaje bezpłatnie lekarz powiatowy. Powiatowe Komendy Uzupełnień i urzędy gminne na podstawie ksiąg meldunkowych i z notatek, czynionych na komisjach poborowych z dniem 1 stycznia każdego roku sporządzają spisy osób podlegających zastępczemu powszechnemu obowiązkowi wojskowemu, na podstawie których Zarządy gmin sporządzają listy pracy, które publicznie muszą wywiesić na przeciąg 2 tygodni do przejrzenia, po czym podają do wiadomości właściwych władz administracji ogólnie liczbę osób, obowiązanych do pracy w danym roku kalendarzowym, z podziałem według zawodów.

Spośród osób wciągniętych do listy pracy będą zwolnieni od obowiązku pracy, osoby które:

a) przed poborem ukończyły co najmniej 1 stopień przysposobienia wojskowego i po poborze w danym roku kalendarzowym brały nadal czynny udział w pracach przysposobienia wojskowego;

b) przeszły przeszkolenie w dziedzinie obrony przeciwlotniczej i przeciwgazowej, w czasie nie krótszym niż 46 godzin;

c) pracując naukowo dla obrony Państwa oraz są specjalistami w dziale fabrykacji przyrządów specjalnych, mających związek z obroną Państwa jak np. chemicy pracujący nad zagadnieniem obrony powietrznej w instytucjach badawczych, laboratoriach i doświadczalniach; specjaliści szlifiarze szkieł optycznych, specjaliści od sprawdzianów i t. p. oraz d) których potrzebę zwolnienia stwierdzi właściwy kierownik administracji ogólnej.

Obowiązani do zastępczego powszechnego obowiązku wojskowego będą użyci do pracy dla celów obrony Państwa lub potrzeb gminy lub gromady mających związek z tą obroną. Prace te będą wykonywane według zgóry ułożonych planów i kosztorysów, sporządzanych przez władze wojskowe, władze administracji ogólnej lub zarządy gminne.

Zarządy Gmin wzywać będą do pracy każdego indywidualnie wysyłając mu wezwanie, przynajmniej 14 dni przed terminem, wyznaczonym do zgłoszenia się do pracy.

Powołanym do wykonania pracy służy prawo do:

a) zakwaterowania — jeżeli mają odbywać pracę w tak dużej odległości od domu, że nie byłoby w możności jej wykonać, gdyby na noc wracali do domu;

b) bezpłatnego przejazdu, jeżeli odległość od miejsca zamieszkania do miejsca pracy przewyższa 25 km;

c) wyżywienia jeżeli: 1) powołani do pracy nie mają środków na żywienie się w czasie wykonywania pracy; i 2) powołanie nastąpiło nagle i wykonujący pracę nie są w możności oddalać się od miejsca pracy ze względów technicznych.

Powołanie do pracy pociąga za sobą w zakresie umowy o pracę i stosunku służbowego te same skutki, jak powołanie na ćwiczenia wojskowe. W zakresie świadczenia na wypadek utraty zdolności zarobkowej, kalectwa lub śmierci, wykonywanie pracy z tytułu zastępczego powszechnego obowiązku wojskowego uważane będzie za równoznaczne z pełnieniem czynnej służby wojskowej.

O odbyciu zastępczego powszechnego obowiązku wojskowego Zarządy Gmin robić będą w książeczkach i za świadczeniach wojskowych odpowiednie adnotacje.

Za uchylanie się od obowiązku wykonywania pracy lub wykonania nienależnego — grozi kara aresztu do 2-eh tygodni i grzywny do 500 zł, albo jedna z tych kar.

Już w roku bieżącym Zarządy Gminne uruchomią odpowiednie roboty dla zatrudnienia osób obowiązanych do wykonywania zastępczego obowiązku wojskowego. Do pracy będą powołane roczniki 1911, 1912, 1913, 1914 i 1915.

Sic.

—oOo—

Plaga dzików na Huculszczyźnie

Huculszczyznę nawiedziła plaga dzików, które mimo wysławiania posterunków nocnych przez gromady nawiedziły wsie górskie. Nocy ub. w Jablonicy

pow. nadwórzańskiego, na t. zw. Magórkach, dziki wkradły się do zagród trzech gospodarzy i zniszczyły doszczętnie grzydy z ziemniakami, kapuszą i lnem.

Kleck „pali się“ do reszty..

Jak wiadomo spłonęła prawie cała Klecka. Pogorzelcy otrzymali w bardzo szybkim czasie z PZUW pieniądze tytułem odszkodowania. Od czasu pożaru mija już trzy miesiące. Ludzie zżębnieni poniewierają się po grzązi w skrajnej depresji, po cudzych stołach i strychach, by przeżyć bezsenność w oczekiwaniu dnia następnego. Plan odbudowy został już sporządzony. Był nawet urbanista z Warszawy. Teraz wszystko stoi na martwym punkcie. Ludzie pieniądze pomalutka „zjadają“, i czekają... Wieczory i noce są coraz chłodniejsze. Zbliża się zima. Budować się pod grzybami srogi nie wolno. Czasu zostało niewiele. Wkrótce będzie zabójstwo do rozpoczęcia budowy — przed zimą. Pieniądzy wypłaconych na budowę coraz jest mniej. Ciężki los czeka pogorzelców w zimie. Co będą robić na wiosnę?...

Pomocy, pomocy dla kilku tysięcy pogorzelców naderbanieznego Klecka.

* BIELICA TEŻ...

Pat donosi: Po dwukrotnym pożarze Bielicy, większą część Bielicy obróciła się w zgłiszcz, to też przy obecnej odbudowie władze powiatowe zarządziły regulację miasta. Obecnie odbywa się skomasywanie poszczególnych parceli budowlanych na działki większe.

Ze względu na potrzebę wzniesienia nowych budynków jeszcze przed nadejściem zimy prace techniczne posuwają się w przyspieszonym tempie. Plan regulacji miasta został już złożony do zatwierdzenia. Wobec rozszerzenia placów budowlanych, wytyczona parę ulic, Bielica znacznie się powiększy, gdyż nowe budynki będą od siebie oddalone co najmniej o kilkadziesiąt metrów.

Rozbudowa Zaostrowiezcza

Nadgraniczna gmina Zaostrowiezcze pow. nieświeskiego została w całości skomasywana. Rolnicy otrzymali dla swych wydzielonych kolonij na dogodnych warunkach nasiona oziminy pierwszej jakości.

W wyniku komasacji powiększono znacznie samo miasteczko Zaostrowiezcze — o 40 h terenu budowlanego. W związku z tym, oraz zgodnie z planem rozbudowy przewiduje się 10 nowych ulic. Pomyślano o placach użyteczności publicznej, a mianowicie wydzielono 3 h na ogólnooorganizacyjne boisko sportowe, 1/2 h na przystań rzeczną, 08 h na strzelnicę dużokalibrową, 1 1/2 h na targowice, 06 h na mleczarnię spółdzielczą, i wreszcie 1 1/2 h na użytek zarządu gminy. Ponadto wytyczono i rozpoczęto budowę szosy, łączącej miasteczko Zaostrowiezcze z handlowymi miejscowościami Polesia, z ominięciem przy tym odcięcia strefy granicznej by nie kępować ruchu handlowego.

...nowoczesne założone plantacje owocowe to drzewka, krzewy i sadzonki truskawek z Centrali Zaopatrzeń Ogrodniczych.

Antoni Gołubiew

Przysięga porucznika Renaultt

— Nie mam do pana żalu panie poruczniku...

Renaultt schylił się i z czcią ucałował podaną sobie dłoń. Potem wprostował się, wskazał jej ręką krzesło i zapytał tonem niemalże suchym, uznając ten dystans pomiędzy sobą, a damą:

— Czym mogę pani służyć, made moiselle?

Ale panna Marynia poczuła w tej chwili całą trudność swej misji. Jadąc tu przecież miała przed oczyma wizję zbrojnego starcia. Zastawszy Renaultt'a samego, w chwili, gdy Francuz dał jej pełne zadośćuczynienie, czegóż jeszcze mogła odeń żądać? Nie mogła w dodatku przedstawić mu Juliusza zaślepionego gniewem (mimo że mu za ten gniew była wdzięczna), gdyż gniew ten jednak — czuła to — pomniejszał ukochanego.

— Czy nie widział pan porucznika Ciechockiego?

— Nie, ale przyznam się, że jestem zdziwiony...

— Och, nie przyjechałam do pana bez przyczyny. Wolalabym nie wracać do sprawy pańskiego dzisiejszego zachowania się. Ale gdy porucznik Ciechocki dowiedział się...

— Pani mu o tym powiedziała — zapytał Renaultt tożem rozczarowania.

— Nie. Ale powiedział mu o tym

Mickuny

— „Sport“ pastucha. Policja ustaliła, że kamień do pociągu na linii Mołodeczno—Wilno rzucił 15-letni pastuch Franciszek Kupcewicz z Wierbuszek, gm. mickunskiej.

Głębokie

— W dniu 22 bm. w Głębockim odbyły się rejonowe zawody ochotniczych straży pożarnych. W zawodach wzięło udział około 100 strażaków. Przeglądu zgromadzonych oddziałów dokonał starsza dziśniewski. Wyniki osiągnięte na zawodach wskazują, że strażacy mają należyte przygotowanie z zakresu obrony przeciwpożarowej. Na podkreślenie zasługuje oddział żeński OSP, który wykazał dużą sprawność w ćwiczeniach bojowych i samarytańskich.

Ponadto każdy ze strażaków na miejscowej strzelnicy dał 10 strzałów „Ku chwale ojczyzny“. Wieczorem odbyło się ognisko „Ku czci żołnierza“, urozmaicone śpiewem i deklamacjami.

Nieśwież

— Intendencja wojskowa zakupuje od rolników powiatu nieświeskiego znaczną ilość owsa dla koni. Całe zapotrzebowanie pokryte będzie drogą wyłączenia bezpośredniego zakupu u producentów względnie ich zrzeszeń.

— Wszyscy cudzoziemcy, przebywający stale w Polsce od 1 stycznia 1922 r. w obrębie powiatu nieświeskiego, muszą uzyskać w starostwie specjalne zaświadczenia, uprawniające ich do wykonywania zatrudnienia na obszarze Państwa Polskiego. W związku z tym pracodawcy nie mogą zatrudniać w swoich warsztatach pracowników-cudzoziemców nie posiadających wspomnianych zaświadczeń.

— Dobry urodzaj kartofli. Na terenie powiatu nieświeskiego rozpoczęto już kopanie kartofli. Rolnicy z zadowoleniem stwierdzają, że tegoroczny urodzaj na kartofle przeszedł ich oczekiwania. Kartofle wydały dobre plony nie tylko na czarnoziemach ale również na glebie piaszczystej. Charakterystyczne jest to, że brak prawie całkowicie małych kartofli.

Pożary torfowisk w pow. nieświeskim

W lipcu i sierpniu br. na terenie powiatu nieświeskiego zanotowano szereg pożarów torfowisk o głębokich pokładach i wartościowym gatunku torfu. Stwierdzono następujące przyczyny powstawania pożarów, a mianowicie — lekkomyślne rzucanie przez robotników za jęłych przy wydobywaniu torfu niedopałków papierosów i żarzających się zapalek na pulchny i suchy pył torfowy, palenie przez pastuszków ognisk na łąkach torfowych lub wreszcie rozmyślne podpalanie na tle porachunków osobistych. Bo gałe złoże wyższego gatunku torfu rozsięga obficie po całym terenie powiatu nieświeskiego stanowią poważny artykuł zbytu, jak również najwięcej stosowany materiał opałowy w powiecie. Mając po wyżej na uwadze wydane zarządzenia celem uniknięcia pożarów.

Kurjer Sportowy

Kalendarzyk mistrzostw piłkarskich Wilna

Rozgrywki o mistrzostwo Wil. OZPN na rok 1937-38 rozpoczną się dnia 4 września 1937 r. Kalendarzyk rundy jesiennej przedstawia się następująco:

Klasa „A“ — Wilno.

5. 9. — Elektrit — Makabi.
19. 9. — KPW. Ognisko — Makabi.
26. 9. — Elektrit — KPW. Ognisko.
9. 10. — Makabi — Śmigły.
17. 10. — Ognisko — Śmigły.
24. 10. — Śmigły — Elektrit.

Klasa „B“ — Wilno.

5. 9. — Elektrit — Makabi.
18. 9. — Hapoel — Elektrit.
19. 9. — KPW. Ognisko — Makabi.
26. 9. — Elektrit — KPW. Ognisko.
2. 10. — Hapoel — Śmigły.
17. 10. — KPW. Ognisko — Śmigły.
23. 10. — Hapoel — Ognisko.
9. 10. — Makabi — Śmigły.
24. 10. — Śmigły — Elektrit.
30. 10. — Makabi — Hapoel.

Grupa Baranowicze — Słomim.

Klasa „B“.

11. 9. — Makabi Baranowicze — Hajardan Baranowicze.
11. 9. — Makabi Słomim — Strzelec Słomim.
12. 9. — Strzelec Baranowicze — Albertynianka Słomim.
18. 9. — Hajardan Baranowicze — Makabi Słomim.
18. 9. — Albertynianka Słomim — Makabi Baranowicze.
19. 9. — Strzelec Baranowicze — Strzelec Słomim.
25. 9. — Makabi Baranowicze — Makabi Słomim.
26. 9. — Strzelec Słomim — Albertynianka Słomim.
2. 10. — Makabi Słomim — Albertynianka Słomim.
2. 10. — Strzelec Baranowicze — Hajardan Baranowicze.
3. 10. — Strzelec Słomim — Makabi Baranowicze.
9. 10. — Strzelec Słomim — Hajardan Baranowicze.
10. 10. — Strzelec Baranowicze — Makabi Słomim.
16. 10. — Makabi Baranowicze — Strzelec Baranowicze.
17. 10. — Albertynianka Słomim — Hajardan Baranowicze.

Grupa Lida — Mołodeczno — Nowogródek.

Klasa „B“.

11. 9. — Makabi Nowogródek — Makabi Lida.
12. 9. — Parkowianka Lida — KPW. Mołodeczno.
18. 9. — Makabi Lida — Gedymin Lida.
19. 9. — KPW. Mołodeczno — Makabi Nowogródek.
25. 9. — Makabi Lida — Parkowianka Lida.
26. 9. — Gedymin Lida — KPW. Mołodeczno.
3. 10. — Makabi Nowogródek — Gedymin Lida.
9. 10. — Parkowianka Lida — Makabi Nowogródek.

Czy odbędą się regaty wioślarskie?

W najbliższych dniach zwołane zostanie zebranie zarządu Wileńskiego Komitetu Towarzystw Wioślarskich. Na zebraniu tym omawiana będzie przede wszystkim sprawa regat międzyklubowych mających się odbyć w Wilnie 12-go września. Wątpić należy, czy regaty będą mogły dojść do skutku ze względu na wegetację klubów wileńskich. Z innych zaś miast Polski osady nie przyjadą bo w tym samym terminie mają się odbyć regaty w Krakowie, Warszawie i Poznaniu.

Najprawdopodobniej przesunięty zostanie termin regat szkolnych z 18 września na 12 września z tym, że w regatach szkolnych będzie kilka biegów międzyklubowych.

Finał sezonu pływackiego

W najbliższą niedzielę w basenie pływackim na Wilii zakończony zostanie tegoroczny sezon pływacki zawodami propagandowymi. W zawodach udział brać mogą słowarzyszeni i niestowarzyszeni. Początek zawodów wyznaczony został na godzinę 10 min. 30. Po zawodach nastąpi uroczyste rozdanie zdobytych nagród we wszystkich tegorocznych zawodach pływackich, organizowanych w Wilnie.

Policja na starcie

W połowie września w Wilnie odbędą się lekkoatletyczne mistrzostwa wojewódzkiej policji państwowej. Na starcie stanie około 120 zawodników. Zaintere-

bowych. Może przynajmniej w ten sposób da się częściowo załatwić sprawę tegorocznych regat. Warto przypomnieć, że w Wilnie od dwóch już lat nie mamy regat wioślarskich. W dużej mierze jest to wina klubów wileńskich, które nie dokładają starań, by w jakikolwiek sposób ożywić ruch wioślarski na Wilji.

Wiemy bardzo dobrze, że Wilno posiada doskonały materiał ludzki, ale coś, kiedy nie ma komu trenować, a ci, którzy trenują, nie mają możliwości zmierzenia swych sił. Powstaje błędne koło. Najwyższy czas znaleźć nareszcie szczęśliwe rozwiązanie i zażegnać kryzys w sporcie wioślarskim.

Trzeba przyznać, że pływacy wileńscy w tym sezonie wykazali dużo żywotności. Pracowali w bardzo trudnych warunkach technicznych, ale pod względem propagandowym wykazać się mogą pięknym dorobkiem, zwłaszcza jeżeli chodzi o dzieci. Nie mamy jeszcze szczegółowego zestawienia, ale śmiało można twierdzić, że w tym sezonie pływać nauczyło się kilka tysięcy dzieci.

sowanie tymi zawodami jest wielkie. Codziennie na Pióromoncie odbywają się treningi.

4 tygodnie na kursie

Okręgowy Ośrodek Wychowania Fizycznego organizuje czterotygodniowy kurs dla członków Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży. Kurs prowadzić będzie

dzie kpt. Janusz Żmudziński i instruktor Leon Wojtkiewicz.

Na kursie zgromadzona zostanie przede wszystkim młodzież z powiatu.

Wilno — Grodno — Wilno

4 września w sobotę po południu na Pióromoncie odbędą się torowe zawody kolarskie i motocyklowe. Zawody te budzą zrozumiałe zainteresowanie, a przede wszystkim wyścigi motocyklowe. Treningi już się rozpoczęły.

W tym samym terminie odbędzie się tradycyjny raid motocyklowy na trasie Wilno—Grodno—Wilno. Raid organizu-

je Motocyklowy Klub Związku Strzeleckiego. W raidzie tym udział wzięć mają nie tylko motocykliści z Wilna, ale i z innych miejscowości, w których znajdują się sekcje terenowe Klubu Motocyklowego Związku Strzeleckiego. Impreza ta po za stronę sportową posiada cel utrzymania stosunków przyjaźniskich z motocyklistami Grodna.

Wioślarze na 13 miejscu

Wioślarze WKS Śmigły w oficjalnej tabelce punktacyjnej znajdują się na 13 miejscu, mając 76 pkt. Na pierwszym miejscu kroczy Bydgoskie Towarzystwo Wioślarskie z 548 pkt. Harcerski Klub Wioślarski znajduje się na 34 miejscu a Policyjny Klub Sportowy z Wilna na

35 miejscu. Na czele klubów kobiecych kroczy Warszawski Klub Wioślarek, mając 103 pkt. Wileńskie Towarzystwo Wioślarskie zajmuje 5 miejsce z 15 pkt. Ogółem sklasyfikowanych jest 12 klubów kobiecych i 35 klubów męskich.

10. 10. KPW. Mołodeczno — Makabi Lida.
17. 10. — Gedymin Lida — Parkowianka Lida.

Klasa „C“ — Wilno.

4. 9. — Elektrit — Makabi.
11. 9. — Makabi — Śmigły.
18. 9. — Hapoel — Elektrit.
25. 9. — Makabi — Hapoel.
16. 9. — Hapoel — Śmigły.
24. 9. — Śmigły — Elektrit.

Juniorzy — Wilno.

4. 9. — Elektrit — Makabi.
11. 9. — Makabi — KPW. Ognisko.
12. 9. — Śmigły — Elektrit.
25. 9. — Makabi — Elektrit.
2. 10. — Hapoel — Elektrit.
3. 10. — Śmigły — KPW. Ognisko.
10. 10. — Śmigły — Makabi.
16. 10. — Hapoel — Śmigły.
23. 10. — KPW. Ognisko — Hapoel.
30. 10. — Hapoel — KPW. Ognisko.

— Dobrze — powiedziała panna Marynia i zwróciła się ku drzwiom. Renaultt zarzucił na się płaszcz i otworzył drzwi. Nagle dziewczyna zbliżała i cofnęła się.

Na progu stał Juliusz Ciechocki z ręką na szabl.

V.

Podglądanie nigdy nie może dać prawdziwego obrazu: jest fragmenta ryczne, a w dodatku obraz podglądany wyobraźnią dopełnia nowymi elementami. Może dlatego, że podglądanie nie fałszuje prawdę skutkiem współdziałania wyobraźni i nieufności, czynność ta jest ogólnie piętnowana. A jednak czasem nawet najszlachetniejszy człowiek nie może się od podglądania powstrzymać.

Juliusz próżno szukał po całym miasteczku porucznika Renaultt'a. Kiedy poraz drugi ruszył do jego domu, gniew jego stracił wiele ze swe go żaru i przekształcił się raczej na zimną nienawiść. Gdyby Juliusz spotkał Renaultt'a bezpośrednio po wyjeździe z Kaplicznik, być może wpadłby nań z szablą. Teraz raczej myślał o rękoczynach. Renaultt zdał się być oślizgłym płazem, którego się prędzej rzucił stopą, niż przebieje żelazem. Droga niebadanego przez żadnego psychologa rozwoju uczucia nie nawiąże Juliusza zaczynała się mieszać z pogardą. Coraz słabsze były o niego pasji, która ogarnęła go bezpośrednio po wyjeździe z Kaplicznik.

W tym nastroju podchodził do owej słynnej dziś karczmy, w której miał kwatery Francuz. W oknie dojrzał blask świecy. Wyobraził sobie Renaultt'a rozwalonego w betach, w

mundurze, bez butów. Wizja ta harmonizowała z obecnym stosunkiem uczuciowym Juliusza do człowieka, którego brzydziłby się dziś nazwać swym rywalem. Juliusz mimowoli spojrzął na okno. Spojrzał i stanął, nie wierząc własnym oczom. Przetarł twarz dłonią, lecz obraz nie ustępował: miał przed sobą Marynię. Renaultt pochylony całował jej rękę. Wówczas to Juliusz zgrzeszył podglądaniem. Renaultt podniósł głowę: twarz miał dziwnie skrzepniętą.

Juliusz stał i patrzył. Marynia, jego Marynia musiała się czuć bardzo swojsko w pokoju tego pana... Usiadła z tym niezwykłym wdziękiem ruchów, jaki zawsze w niej podziwiał, gestem pełnym przyjaźni wskazała krzesło swemu towarzyszowi. Siedli bardzo blisko siebie i zaczęli rozmawiać. Marynia błaźnie spoglądała na Renaultt'a, tamten zdawał się sprzeciwić. Migotliwy płomień świecy przesłaniał chwilami obie twarze mrokiem, w którym błyszczała tylko delikatna jak lilja twarz Maryni i złota korona jej włosów. W pewnej chwili Renaultt znów ucałował ją w rękę, a ona ujęła jego głowę w swe ręce i wtuliła swą twarz w czarną czuprynę Francuza. W ruchu tym było tyle tklivosti i ciepła, iż Juliuszowi zdało się, że nagle żarzące gwiazdy spadły mu na głowę. Machinalnie począł iść ku drzwiom domu.

W tej chwili drzwi się otworzyły. Marynia ujrawszy go cofnęła się krok, Renaultt ruszył krok naprzód, jakby chciał ją obronić. Ale Juliusz nie myślał nacierać: fakt, że całowała tego płaza!... Powiedział przez zaciśnięte zęby: — Megliście państwo

zasłonić trochę frankę... dla przyzwoitości... Żegnaj i życzę szczęścia.

Nastąpiła chwila ciszy. Juliusz odwrócił się i zrobił kilka kroków. W tym momencie rozległ się rozmarzony krzyk Maryni:

— Juliusz!

A z mroku przypląsnęły słowa:

— Zaznaczam lojalnie, poruczniku Renaultt, że ta panna całowała i mnie. Ha, ha, ha!

Śmiech ten miał nutę niesamowitą. Marynia i Renaultt stali chwilę w milczeniu. Nagle panna powiedziała:

— Jedźmy już.

Odszukali brzydkę, wsiedli i pojechali. Przez całą drogę nie powiedziałe li do siebie ani słowa. Gdy blysnęły światła Kaplicznik Renaultt ruchem reki kazał Jankowi stanąć, po czym zwrócił się do Maryni:

— Odnajdę go, wytłumaczę i odwiozę pani.

Lecz panna odpowiedziała:

— Ach, nie dbam o to.

— Myli się pani — odrzekł porucznik Renaultt. — Zresztą bez względu jakie są pani obecne uczucia spełnię to, co uważam za swój obowiązek. Żegnaj panią.

Odpowiedział mu głuche milczenie. Po chwili bryka ruszyła. Renaultt stał i patrzył. Ciemna sylwetka Maryni roztopiła się w mroku, biegała tylko jeszcze jej biały szal. Wkońcu znikła i ta plama. Renaultt łapał uchem skrzypki. Gdy wszystko ucichło zawrócił i wolnym krokiem ruszył w kierunku miasteczka.

(D. c. n.)

KRONIKA

SIERPIEŃ
25
Środa

Dziś Kudwika kr.
Jutro Ireneusza.

Wschód słońca — g. 4 m. 12
Zachód słońca — g. 6 m. 29

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii USB
w Wilnie dnia 24.VIII 1937 r.

Ciepłota 760

Temperatura średnia + 20

Temperatura najwyższa + 25

Temperatura najniższa + 13

Opad —

Wiatr półn.-wsch.

Tendencja bez zmian.

Uwagi: półpochmurno.

WILEŃSKA

DYŻURY NOCNE APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki:

Jundziłła (Mickiewicza 33); Mańkowi
cza (Piłsudskiego 30); Chrościckiego i
Czaplińskiego (Osirobramska 25); File-
monowicza i Maciejewicza (Wielka 29);
Piekiewicz i Januskiewicz (Zarzące
Nr. 20).

Ponadto stale dyżurują następujące
apteki: Paka (Antokolska 42); Szantyra
(Legionów 10) i Zajęczkowskiego (Wito-
dowa 22).

HOTEL „ST. GEORGES”

W WILNIE
Pierwszorzędny — Ceny przystępne
Telefony w pokojach

MIEJSKA

— Zamknięcie dla ruchu wylotu ul.
Końskiej. Starostwo grodzkie wileńskie
powiadamia, że w związku z regulacją
ul. Bazyliańskiej przez zarząd miejski
z dniem 24 bm. wylot ul. Końskiej przy
ul. Bazyliańskiej zostanie zamknięty dla
ruchu kołowego do odwołania.

SPRAWY SZKOLNE

— Męskie Gimnazjum Kupieckie w
Wilnie, ul. Mickiewicza 18 podaje do wia-
domości, że egzaminy wstępne rozpoczną
się dnia 27 sierpnia o godz. 10.

— Przygotowania do nowego roku
szkolnego. W związku z rozpoczynają-
cymi się w dniu 3 września zajęciami w
szkolnictwie otrzymał inspektor szkolny
zlecenie dokonania lustracji gmachów
szkolnych i pomieszczeń prywatnych
szkół powszechnych. Wszystkie pomiesz-
czenia szkolne zgodnie z wydanym ostat-
nio okólnikiem winny posiadać odpowie-
dnie urządzenia sanitarne.

W przyszłym tygodniu w terminie od
30 bm. do 2 września odbędą się we
wszystkich szkołach prywatnych ogólno-
kształcących, które otrzymały koncesję na
licea, egzaminy dla nowowstępujących
kandydatów do klas pierwszych liceów.

Ustalona została wysokość czesnego
w nowo utworzonych liceach państwowych
W liceach typu pedagogicznego czesne
zostanie obniżone, wynosić ono będzie
30 złotych za półroczce.

Ze ZWIĄZKÓW I STOWARZYSZEŃ.

— Przedstawiciel Rzemiosła Warszawskie
go w świetlicach Z. P. M. P. „Orle” w Wilnie
W dniu 24 bm. zwizytował świetlicę Z. P.
M. P. „Orle” w Wilnie Dyrektor Izby Rze-
mieślniczej woj. warszawskiego p. Jan La-
zarewicz, żywo interesując się pracami mło-

dzieży rzemieślniczej i robotniczej, zrzeszo-
nej w Zjednoczeniu.

W czasie wizytacji p. Dyrektor podzielił
się z kierownikami świetlic swoimi doświad-
czeniem organizacyjnym, omawiając szcze-
gółowo prowadzoną akcję wychowania oby-
watelskiego wśród terminatorów. Następnie
zwiedził Centralną Szkołę Doksztalającą Za-
wodową i warsztaty.

NADESLANE

— Amerykańskie walki. W nadchodzącą
sobotę dnia 28 sierpnia o godz. 20 w sali
Teatru „Nowości” nastąpi otwarcie wielkiego
międzynarodowego turnieju mistrzów walki
amerykańskiej przy udziale najwybitniej-
szych zawodników krajowych i zagranicz-
nych. Do turnieju również zgłosił swój u-
dział sława ringów świata, chłuba polskiego
zapasnictwa Władysław ZBYSZKO CYGA-
NIEWICZ. Walki amerykańskie „Catch as
catch can” po raz pierwszy odbędą się w
Wilnie i stanowić będą największą sensację
sportową sezonu.

Blizsze szczegóły oraz listę zapasników
podamy niebawem.

Hotel EUROPEJSKI

Pierwszorzędny — Ceny przystępne.
Telefony w pokojach Winda osobowa

NOWOGRODZKA

— Nie chcą nauczycielki. Mieszkańcy wsi
Siemkowo gm. kuszewskiej złożyli do In-
spektoratu Szkolnego prośbę o zabranie nau-
czycielki Sokołowskiej Katarzyny, której za-
rzucają nieaktowność obchodzenie się z dzie-
mi i nadawanie przewlekłe nie tylko dzie-
ciom, lecz i rodzicom. Poza tym twierdzą, że
szkoła mieści się obecnie w chałupie „gru-
zlików”. Proszą więc o przeniesienie szkoły
do innego lokalu i o przysłanie nowego nau-
czyciela.

— Śmietnik za miastem. W końcu ul. Ho-
łówni w pobliżu traktu Nowogródka — Lida
od czasu do czasu wyrzucane są śmiecie
z miasta. Obecnie znowu leżą tam kawałki
blachy, szkła i kości, a wiatr rozpyla kupy
wszelkiego brudu. Kiedyż nareszcie nauczą
się asenizatorzy przepisów sanitarnych?

— A propos przepisów sanitarnych. Bar-
dzo pięknie brzmiała wiosną odezwa do
mieszkańców w sprawie utrzymywania w czy-
stości wszelkich zlewów, rowów, podwórzy i
ubikacji. Często też zagadamy na podwórza
komisje sanitarne, lecz na ul. Mackiewicza
niewiele dotychczas się zmieniło, bowiem i
nadal czuć „amoniakiem”. A przecież cho-
dzą edy nie tylko nowogrodzianie, co zdążyli
już przyzwyczaić się „do wszystkiego”, lecz
chochą i różne wycieczki zwiedzające Dwo-
ręk Mickiewiczą.

Zródłem wzywań jest „kanalizacja”,
przeprowadzona przez Zarząd Miejski. Kró-
tki kanał służyć miał tylko dla ścieku wody
do rowu za Racewą, jednakże służy i do cze-
go innego...

Czy nie ma na to rady?

LIDZKA

— W wyniku przeprowadzonej w dn.
15 sierpnia na terenie Lidy — kwesty
ulicznej na rzecz Polskiego Białego
Krzyża ubierzano zł. 98 gr. 09.

— W ostatnim roku Lida znacznie się
rozbudowuje. Przy głównej arterii mia-
sta, ul. im. Pułku Suwalskiego, wznoszą-
się kilkupiętrowe murowane domy. Ogół-
em buduje się w Lidzie 10 dużych ka-
mienic, w tym 3-piętrowa 7-klasowa szko-
ła powszechna nr. 4 oraz duży gmach ur-
zędu pocztowego w nowej dzielnicy

Starania o budowę radiostacji w Mołodecznie

Społeczeństwo powiatu mołode-
czańskiego ma zamiar wystąpić do
wojewody wileńskiego z petycją bu-
dowy rozgłośni przekątnikowej w Mo-
łodecznie.

Trzy czwarte powiatu może słu-
chać tylko Mińsk, bo Wilno i War-
szawa są zagłuszane w detektorach

przez sowiecką stację radiową. Buda-
jąca się stacja radiowa w Baranowi-
czach będzie miała w antenie tylko
50 kw. mocy, a Baranowicze leżą da-
lej od Mołodeczna niż Wilno. Silna,
nowocześnie zbudowana elektrownia
w Mołodecznie będzie mogła dostar-
czyć prądu stacji radiowej.

Na co chorują w Wileńszczyźnie

Inspektor lekarski sporządził wykaz
zachorowań i zgonów na choroby zaka-
żne i inne występujące nagminnie w woj-
wileńskim w czasie od 15.VIII do
21.VIII rb.:

Zanołowano w tym czasie 77 wypad-
ków jaglicy, 18 duru brzuszego (w tym

8 w Wilnie), 17 odry, 14 (w tym 1 zgon)
gruźlicy, 11 płonicy, 6 róży, 5 (w tym
1 zgon) błonicy, 5 krztuśca, 4 zakażenia
połogowego, 2 nagm. zapalenia opon
mózg.-rdzeniowych, 1 pokąsania przez
zwierzęta podejrzane o wściekliznę,
1 grypy.

miasta. Ruch budowlany na przedmieściu
jest w dalszym ciągu intensywny.

Szpital izraelski ze względu na zwię-
kszący się stale napływ chorych od
dłuższego czasu cierpi na brak pomie-
szczenia. Dawał się zwłaszcza dotkliwie
odczuwać brak sali położniczej. Ostatnio
przystąpiono do rozbudowy. Po spraw-
dzeniu fundamentów postanowiono nad-
budować jedno piętro, w którym pomie-
szczone będzie sala położnicza, obliczo-
w. W liceach typu pedagogicznego czesne
wo pokryje gmina żydowska część zaś
ofiarują zamożniejsi żydzi.

BARANOWICKA

— Odbędzie się kolejne posiedzenie
Zarządu OZN w Baranowiczach już w
lokalu własnym przy ulicy Szeptyc-
kiego nr. 46, na którym postanowio-
no przystąpić do werbowania nowych
członków. Sekretariat będzie czynny
trzy razy w tygodniu, a mianowicie
w poniedziałki, czwartki i soboty od
godz. 6 do 8 wieczorem. Osoby zainte-
resowane proszone są, aby zwracały
się do sekretariatu po wszelkie infor-
macje.

— Burmistrz Baranów p. inż. Ludwik
Wojcik wyjechał na kilka dni w sprawach
służbowych do Warszawy. W czasie nieobec-
ności p. burmistrza zastępować go będzie
wiceburmistrz inż. A. Winnikow.

— W sprawie wozu pogotowia. Już od
dłuższego czasu Zarząd Straży Pożarnej po-
stanowił jeden ze swoich wozów samocho-
dowych przerobić na wóz pogotowia ratunkowe-
go. Uchwala ta wywołała zrozumiałe zain-
teresowanie. Baranowicze są bowiem blisko
30.000 miastem, i wóz pogotowia ratunkowe-
go jest naprawdę potrzebny. Skończyło się
jednak na „platonie” zainteresowania, bo o
materiałnej pomocy narazie nie słychać.
Zarząd Miejski wyasygnował na ten cel jedy-
nie 200 zł. Towarzystwo Lekarskie, które w
pierwszym rzędzie mogło używać tego wozu
dla przewozu chorych, dotychczas nie wyka-
zało zainteresowania tą sprawą. To samo da-
łoby się powiedzieć o innych związkach.

Straż Pożarna jednak mimo wszystko —
własnym kosztem, we własnych warsztatach
zabudowała karoserię. Obecnie prowadzone
sa roboty wewnątrz wozu. Może wreszcie
miejscowe społeczeństwo poprze akcję budo-
wy karetki pogotowia w Baranowiczach?

— Sport w Baranowiczach. Ostatnio da-
je się zauważyć ożywienie wśród piłkarzy.
Po sprowadzeniu do Baranowicz piłkarzy
wileńskich „Elektrik” i „Makabi” obecnie
ma przyjechać do Baranowicz „Ognisko” z
Wilna. Projektowane jest jeszcze sprawa-
dzenie drużyn piłkarskich z Pińska i Brze-
cia nad Bugiem.

Na innych odcinkach sportu w Bara-
nowiczach cicho zupełnie.

— Straż Pożarna w Baranowiczach urzą-
dziła onegdaj nabożeństwo żałobne za duszę
zmarłego przed miesiącem prezesa zarządu
dr. C. Felera. Tegoż dnia odbyła się w lo-
kalu Straży Pożarnej akademii żałobna.

LEKARZ DENTYSTA

I. Fidler powrócił

i wznowił przyjęcia — Nowogródzka 10

Podział majątku po gimnazjum Welera

Istniejące od 1919 r. Stowarzyszenie
Rozpowszechniania Wykształcenia Śred-
niego w Wilnie prowadziło do 1926 r. gi-
mnazjum Welera. Po likwidacji gimnazjum
oraz tego stowarzyszenia, pozostał pokaz-
ny majątek w postaci pomocy nauko-
wych wartości kilkudziesięciu tysięcy zł.

W związku z powyższym komisja likwi-
dacyjna tego Stowarzyszenia w osobach
księdza Ejdziałowicza, J. Miłkowskiego i
dyr. F. Welera uchwaliła cały majątek
szkolny przekazać do dyspozycji p. wo-
jewody Bocińskiego.

Wojewoda Bociński te pomoce posta-
nowił podzielić między gimnazjum
w Mołodecznie i szkołami powszechnymi
im. Marszałka J. Piłsudskiego.

Wyjazd ks. Arcybiskupa do Prozorok

J. E. arcybiskup metropolita wileń-
ski ks. Jalbzykowski wyjechał w
dniu wczorajszym do Prozorok w
pow. dziśnieńskim, gdzie dokona uro-
czystej konsekracji dzwonów w tam-
tejszym kościele.

Kredyty dla gospodarstw dotkniętych klęskami

Władze centralne przyznały 500
tys. zł. dodatkowego kredytu na po-
moc dla gospodarstw rolnych dotknię-
tych klęskami żywiołowymi. Na woj.
wileńskie z sumy pół miliona przypa-
da niecałe 100 tys. złotych.

Strajk krawców wygasa

Trwający od 9 tygodni strajk krawców
wygasa. 14 kupców podpisało już umowę
z Komitetem Strajkowym. Na placu po-
zostało 6, którzy nie chcieli narazie pójść
na kompromis.

Ostatnio jednak i oni wszczęli petrak-
fację ze strajkującymi. W szeregu spor-
nych punktów osiągnięto porozumienie.

TEATR I MUZYKA

MIEJSKI TEATR LETNI W OGRODZIE PO-BERNARDYŃSKIM.

Dzisiaj w środę wieczorem (o godz. 8.15)
Teatr Letni w ogrodzie po-Bernardyńskim
gra w dalszym ciągu po cenach propagand-
owych jedną z najweselszych komedii letnie-
go sezonu, współczesną polską komedię trzy-
aktową Romana Niewiarowicza p.t. „Gdzie
diabeł nie może...”. Obsadę tworzą p. p.: Gó-
ska, Mołska, Skorukówna, Wiedeńska, Cza-
piński, Siezieniewski, Surowa, Szczawiński.
Reżyseria Kazimierza Korcekiego, dekoracje
W. Makojnika.

Jutro, w czwartek 26. bm o godz. 8.15 w
„Gdzie diabeł nie może...”.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA”.

„Baron cygański” po cenach propagand-
owych. Dziś po raz 21 wspaniałe widow-
skie operetkowe, klasyczny utwór J. Straussa
„Baron cygański”. W roli Arseny wystąpi
laureatka międzynarodowego konkursu śpie-
waczego w Wiedniu L. Lewicka.

„Perichola”. Ciesząca się wielkim po-
wiedzeniem wartościowa operetka Offenba-
cha ukazuje się raz jeszcze jutro po cenach
propagandowych.

„Noc w Wenecji”. Wątek najbliższy
grana będzie czarująca operetka J. Straussa
„Noc w Wenecji”.

„Róża Stambulu”. Słynny utwór Leo-
Falli „Róża Stambulu” będzie najbliższą pre-
mierą Teatru Muzycznego „Lutnia”.

Występy baletu Parnella w „Lutni”. W

niedzielę 29 bm rozpoczyna w Wilnie swe

występy najlepszy obecnie zespół baletowy

F. Parnella.

RADIO

ŚRODA, dnia 25 sierpnia 1937 r.

6.15 — Pieśń; 6.18 — Gimnastyka; 6.38 —
Muzyka; 7.00 — Dziennik poranny; 7.10 —
Muzyka; 8.00—11.57 — Przerwa; 11.57 —
Sygnał czasu; 12.03 — Dziennik pol.; 12.15 —
Chwilka literacka; 12.27 — Koncert; 13.09 —
Piosenki w wykonaniu Stefana Witasa; 13.15 —
Audycja żywych dla dzieci; 13.45 — Muzy-
ka popularna; 14.00 — „Sz oci w anegodo-
tach”; 14.05—15.00 — Przerwa; 15.00 —
Piosenki różnych narodów; 15.10 — Życie
kulturalne; 15.15 — „Kanada pachnąca ży-
wicą” Arkadego Fiedlera; 15.25 — Arie ope-
rowe; 15.45 — Wiadomości gospodarcze;
16.00 — Między polskimi i francuskimi wie-
szami — szkice z cyklu „Z mojego warsztatu”
Juliana Przybosa; 16.15 — II Targi Pole-
skie — transmisja z Pińska; 16.45 — Roman
Sauguszko — odczyt wygł. Dr. Ryszard Mie-
nicki; 17.00 — Koncert solistów; 17.50 —
Kaukuz — pogadanka — wygł. Ludwik
Awin; 18.00 — Chwila Biura Studiów; 18.10
Tańce stylizowane; 18.40 — Program na
czwartek; 18.45 — Wil. wiad. sportowe; 18.50
Pogadanka; 19.00 — Koncert symf.; 19.40 —
Skrzynka ogólna prowadzi dyr. Jan... Zu-
awski; 19.50 — Wiadomości sportowe; 20.00 —
Koncert orkiestry mandolinowej „Kaska-
da”; 20.45 — Dziennik wiecz.; 20.55 — Poza
danką; 21.00 — Koncert chopinowski w wy-
konaniu Zofii Jaroszewicz-Hulanickiej; 21.45 —
Dni powszednie państwa Kowalskich;
22.00 — Muzyka taneczna; 22.50 — Ostatnie
wiadomości; 23.00 — Tańczymy; 23.10 — W
przerwie „Fraszki na dobranoc”; 23.30 —
Zakończenie.

Córkę adwokata z Warszawy aresztowano w Wilnie jako złodziejkę

19-letnia dziewczyna blaga by osadzono ją w więzieniu

W wirze wypadków dnia niepostrze-
żenie przemknęła w gazetach drobna
wzmianka o zatrzymaniu pewnej kelnerki
Żołnierówny, pod zarzutem dokonania
kradzieży 20 zł.

I kogoż wiadomość ta mogła zainte-
resować! Albo to nowina, że ktoś komuś
coś skradnie! Albo to po raz pierwszy
kelnerka zostaje zatrzymana pod zarzu-
tem kradzieży!

A jednak sprawa Marii Żołnierówny
zasługuje na wyodrębnienie. Dopiero w
czasie dalszego dochodzenia wyszły na
jaw dzieje tej młodej, inteligentnej i na-
wiasem mówiąc bardzo przystojnej dzie-
wczyny.

Żołnierówna jest mieszkanką Warsza-
wy. Ojciec jej, adwokat, wykoleił się.
Macocha w domu prześladowała. Dzien-
czyna nie mogła znieść atmosfery domu
rodzicielskiego. Pragnęła usamodzielniać
się. Przerwała studia gimnazjalne i ukoń-
czywszy szkołę gospodyni domu w Płoc-
ku ruszyła na poszukiwanie pracy.

Propozycję miała dużo, lecz w każdej
wyszła ląkać niebezpieczeństwo. Przy-

była do Wilna i tutaj została zaangażo-
wana jako kelnerka do podrzędnej knaj-
py. W knajpie tej skradła zakieciak, na-
stępnie 20 zł.

Poszkodowany zameldował policji i
Żołnierównę aresztowano.

Wczoraj stanęła przed sędzią grodz-
kim.

Sprawiła wrażenie całkowicie zrezy-
gnowanej. Sędzia chciał pozostawić ją na
wolności. Prosił, by wymieniła jakieś na-
zisko poręczyciela, ewentualnie jakiś
adres, lecz dziewczyna uparczywie twier-
dziła, że kradzieży dokonała jedynie po-
to by... znaleźć spokój w więzieniu. „Nie
mogę przebywać wśród ludzi na wolno-
ści. Nie chcę żyć na wolności. Chcę
ukryć się przed życiem”. Uporczywie nie
wymieniała żadnego nazwiska, żadnego
adresu, to też sędzia volens-nolens mu-
siał zastosować areszt prewencyjny.

19-letnia córka adwokata warszawskie-
go powędrowała wczoraj do więzienia
Stefańskiego jako, oskarżona o kradzież...
(C).

Bvk prób! człowieka

Do Wilna do szpitala św. Jakuba do-
starczono wczoraj 27-letniego mieszkań-
ca wsi Huino, Władysława Tarasiewicza
z rozprutym brzuchem. Tarasiewicza na
padł błął i przebił brzuch rogami.
Stan ранego jest bardzo ciężki.

Wydarzenia dnia ubległego

Bronisława Bolejszo (Cedrowa 45) zame-
dowała policji, że została oszukana przez pe-
wnego wieśniaka, który pobrał od niej pie-
niądze za 400 kg jabłek a dostarczył 235.

Mieszkaniec Warszawy Mieczysław Sko-
piński (Wawerska 10) znalazłszy się w Wilnie
chcę poznać osobliwości naszego miasta, tra-
fił również do knajpy przy ul. Stefańskiej
11, a że głowę miał ciężką od przesyłu wra-
żeń i piwa wileńskiego — zasnął. Gdy obudził
się, stwierdził brak srebrnej papierosni-
cy, wartości 30 zł.

Antoni Pukiński, Jan Rokicki, Józef i Ka-
zimierz Kasilewski dokonali wczoraj naj-
ścia na mieszkanie Jadwigi Krassowskiej
przy ul. Lipówka 5. Krassowska twierdzi, że
mieszkanie jej zostało całkowicie zdemolo-
wane, zaś z komody zaginęły dwie złote ob-
rączki, wartości 60 zł.

Podobnie brzmiał meldunek złożony w po-
licji przez Marię Ulewiczową (ul. Nieświeska

14). Twierdzi ona, że niejaki Stefan Woź-
niak wtargnął do jej mieszkania chcąc ją
pobić. Ulewiczowa zbiegła przez okno. Wów-
czas Woźniak skradł z komody 15 złotych
i zbiegł.

U Małaja Józefa (Pionierska 14) nieznan-
y osobnik pod zastaw sfalszowanej legitymacji
wyłudził rower wartości 70 zł.

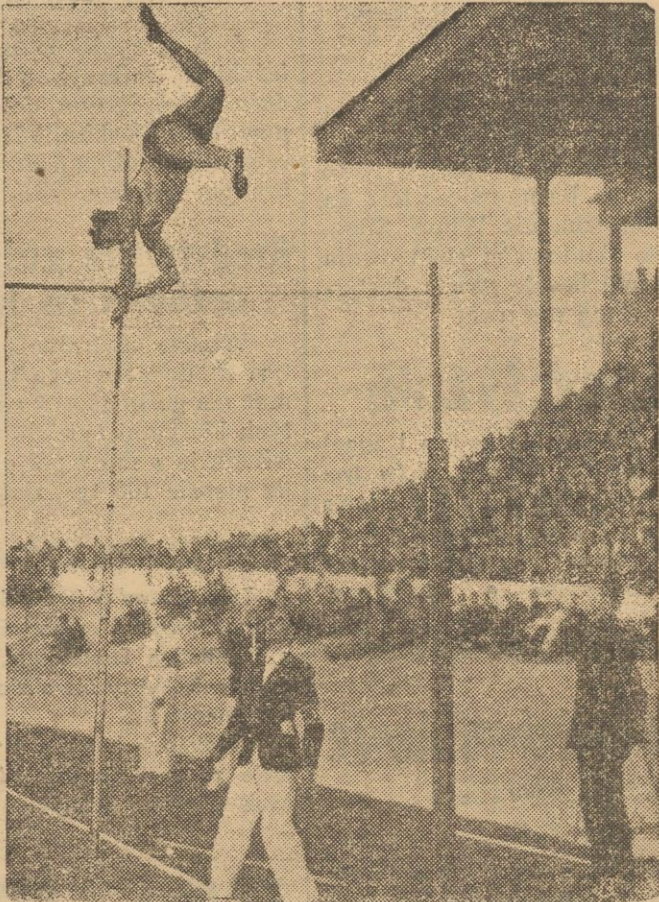
Przy zaułku Warszawskim znaleziono
podrzućka w wieku 3 miesięcy.

Podczas remontu gmachu monopolu spiry-
tusowego przy ul. Ponarskiej 64, wydarzył
się wczoraj nieszczęśliwy wypadek.

Część rusztowania runęła i przycisnęła
robotników Kazimierza Aszkiełowicza (Śa-
wier 9) oraz Antoniego Ganiełczyka (Ślomaj-
ka 4) zatrudnionych przy tych robotach. Po-
gotowie udzieliło pomocy.

Na szkodę Ogi Szkoły (Legionowa 90)
nieznany sprawcy skradł łożko i białą
wartości 170 zł.

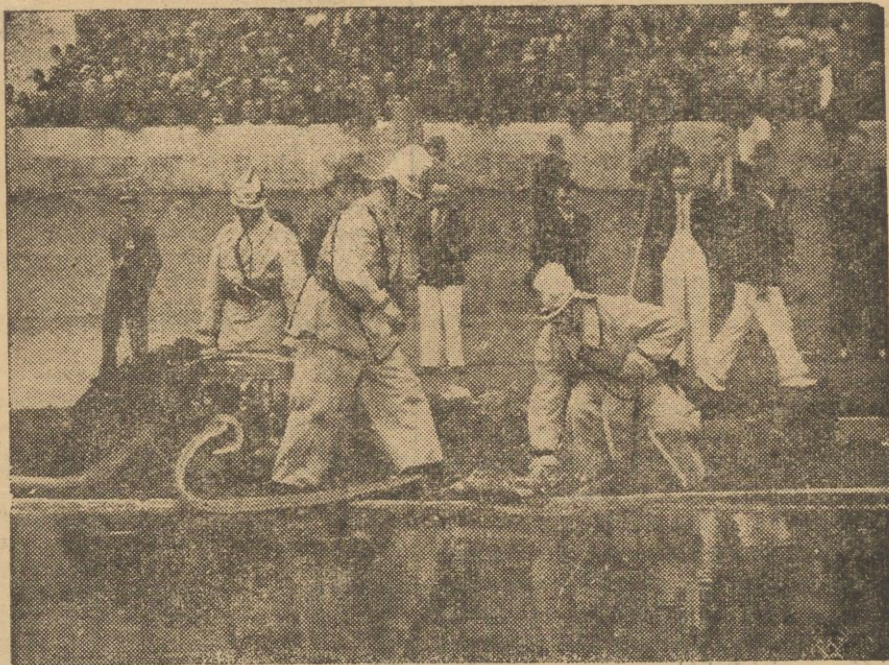
Drugi dzień zawodów lekkoatletycznych Polska—Niemcy



Sznajder, który odniósł duży sukces w skoku o tyczce, zajmując pierwsze miejsce z wynikiem 3,90 m.



Fragment z biegu na 1.500 metrów, w którym nasz zawodnik Kucharski przyszedł jako drugi przed Niemcem Schaumburgiem.



Straż pożarna wypompowuje wodę z boiska po ulewnym deszczu.

Walasiewiczówna bije rekord polski w pięcioboju



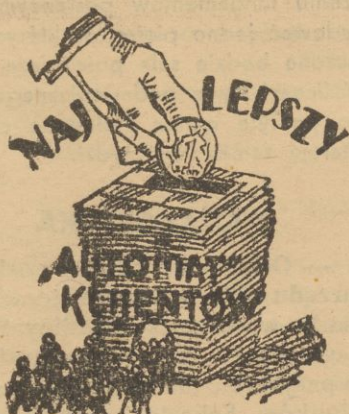
Pięć zawodniczek, które wzięły udział w pięcioboju pań o mistrzostwo Polski w Lublinie. Pierwsza od lewej strony stoi Stanisława Walasiewiczówna zwycięzcy ni pięcioboju, dalej stoją: Kwaśniewska, Węclówna, Babrajowa i Czarnocka.

Giełda zbożowo-towarowa i lniarska w Wilnie

z dnia 24 sierpnia 1937 r.

Ceny za towar średniej handlowej jakości, za 100 kg. parytet Wilno, przy normalnej taryfie przewozowej (len za 1000 kg. f-co wag. st. zał.) Ziemiopłody — w ładunkach wagonowych, mąka i otręby — w mniejszych ilościach. W złotych:

Żyto	I stand.	696 g/l	23.50	24.25
II	670	23.00	23.50	
Pszemica I	730	31.00	32.00	
II	710	29.00	30.00	
Jęczmień I	678/673	(kas.)	—	—
II	649	—	—	—
III	620,5	(past.)	18.00	19.00
Owies I	468	20.75	22.00	
II	445	19.00	20.00	
Gryka	610	26.00	26.50	
Mąka pszen. gat. I 0—65%		—	—	—
II 65—70%		—	—	—
III 70—75%		30.50	31.25	
pastewna		—	—	—
żytna gat. I 0—50%		35.25	35.75	
II 50—65%		26.25	27.25	
razowa do 95%		25.50	26.00	
Otręby pszenne młotki przem. stand.		16.25	16.75	
żytnie przem. stand.		15.00	15.75	
Lubin niebieski		—	—	—
Siemię lniane b. 90% f-co w. s. z.		40.50	41.75	



— Czy chce Pan prędko i gładko rozwijać swoje przedsiębiorstwo?

— Czy chce Pan mieć co dzień dużo klientów w swoim sklepie?

— Ogłaszaj się Pan w Prasie Polskiej.

Sława wszystkich fabrykatów i różgłos każdej firmy był zdobyty przez Polską Prasę. To jest jedyny sposób zapoznania tysięcy czytelników z P. towarami i skierowania ich do P. sklepów.

Dobry towar i umiejętne ogłoszenie w Prasie Polskiej tworzą rozwój firmy i stałą klientelę.

Wydatki na reklamy małe, w porównaniu z osiąganym rezultatem, muszą być stale przewidziane w budżecie każdego rozsądnego kupca i przemysłowca.

Sygnatura 195/37 r.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Lidzie, 2-go rewiru Piotr Kozłowski, mający kancelarię w Lidzie, przy ul. Piłsudskiego 3, na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 28 września 1937 roku o godz. 12 w maj. Wielki Olżew, gm. Wawiórka, odbędzie się pierwsza licytacja ruchomości, należących do zm. Aleksandra Krasickiego w osobie Elżbiety Krasickiej, składających się z 20 sztuk młodego bydła, 18 sztuk cieląt i 2 byczków, oszacowanych na łączną sumę zł. 1200.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym. Dnia 20 sierpnia 1937 r.

Komornik PIOTR KOZŁOWSKI.

Sygnatura 339/36 r.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Lidzie, 2 rewiru, Piotr Kozłowski, mający kancelarię w Lidzie przy ul. Piłsudskiego 3, na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 29 września 1937 r. o godz. 10 m. 30 w maj. Papiernia, gm. Wawiórka, odbędzie się pierwsza licytacja ruchomości, należących do Niny Klimowiczowej osobiście i jako kurat. niel. Klimowiczów, składających się z dwóch koni, bryczki dwukonnej, uprząży na dwa konie, bryczki jednokonnej na resorach, sań parokonnnych wyjazdowych, roweru firmy „Niemen”, wieprza 2 lat, świni 2 lat, trzech byczków po 1 i pół roku, oraz formy do robienia dachówek, oszacowanych na łączną sumę złotych 1.310.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym. Dnia 20 sierpnia 1937 r.

Komornik PIOTR KOZŁOWSKI.

„Trzy blaszki” i rabunek

Sąd Okręgowy w Wilnie rozpoznał sprawę znanych oszustów rynkowych, mistrzów oszukiwaczy gry w „trzy blaszki” Leonowicza i Lankedreja oskarżonych tym razem o zrabowanie 250 zł. woznemu Ubezpieczalni Społecznej, Rogozie i jego małżonce. Rabunku dokonali oni w pobliżu swej stałej rezydencji (Hale Miejskie) w chwili kiedy Rogoza z małżonką opuszczała knajpę Niedźwieckiego przy ul. Zawalnej 64.

Sąd skazał Leonowicza na 8 lat i Lankedreja na 4 lata więzienia. (c)

PISANIEM ADRESÓW każdy zarobi. Za tysiąc złotych dziesięć. Aby tę intratną pracę uzyskać, należy nadesłać krótki życiorys, podać dzień, miesiąc, rok urodzenia oraz zastosować się do treści otrzymanej odpowiedzi. Zgłoszenia Abdel - Hanim, Lwów 15. Cerkiewna 18—9

Podziemia Przemysłu Krajowego

Sala Teatru
NOWOŚCI
Ludwisarska 4WALK AMERYKAŃSKICH
Zbyszko CyganiewiczemPremiera. Nowy wielki sukces światowy. Wielka trójka. Lucien Baroux w najznakomitszym filmie.
Nieznosna dziewczyna
Piosenka. Humor. Wdzięk. Nad program: Piękny dodatek „Dom Czarów” i aktualiaDziś Poteżny arcyfilm. Laureat Akademii Filmowej
WIKTOR MC LAGLEN
BRUTAL
Nad program: DODATKI.Kino MARS
Ostatnie 4 dni 26, 27, 28 i 29 b.m. Pożegnany wielki program
p. t. Wesołe pożegnanie
W programie tym wystąpi ośmiu słynnych gwiazd POLSKA J. ANNETTE MACDONALD
TOLA MANKIEWICZÓWNA
w najnowszym swym repertuarze, oraz cały zespół artystów.POLSKIE KINO
SWIATOWID
Dziś król sensacji
HARRY PEEL
90 MINUT POSTOJU
w swej najnowszej i najlepszej kreacji w filmie
Pełna grozy mroząca krew w żyłach scena z panterą, Emocjonująca walka 2 samochodów nad brzegiem przepaści. Nad program: Aktualia.OGNIKO
Dziś Katarzyna Hepburn i Charles Boyer
w pierwszym filmie amerykańskim zrealizowanym specjalnie dla Europy p. t.
NALEŻĘ DO CIEBIE
Nad program UROZMAIACONE DODATKI. Pocz. seansów o 6-ej, w niedzielę i św. o 4-ej

Państwowa Szkoła Techniczna im. Marszałka J. Piłsudskiego w Wilnie

ul. Holenderska 12. Telefon 1-71
podaje do wiadomości, że są jeszcze wolne miejsca w liceach: Budowlanym i Mierniczym. Egzaminy wstępne rozpoczną się dnia 1 września r. b. Kandydaci winni złożyć podania z załącznikami do dnia 31 sierpnia b. r. Do liceów wymagane jest ukończenie 4 kl. gimnazjum nowego typu lub 6 kl. dawnego. Szczegółowych informacji udziela kancelaria szkoły lub wysyła na żądanie.Posezonowa zniżka cen
10 - 20%
rabatu
na letniej galanterii konfekcji obuwia
W. NOWICKI, Wilno
Wielka 30Zgubione
Dowód osobisty Nr. 111, wydany przez Starostwo Zamojskie, woj. Lubelskiego i księżęce wojskową wydaną przez P.K.U. w Zamościu na imię Łój Józefa syna Jakuba i Marianny, zamieszkałego w Baranowiczach — unieważnia się.Nauczycielki,
pony, wycnowawczyne i wszelkiego rodzaju służbę domową zapośrednicza Wojewódzkie Biuro Funduszy Pracy w Wilnie
Poznańska 2, telefon 12-06, czynne od g. 8 do 15-ej.UCZNI
przyjmę na mieszkanie utrzymaniem całkowitym. Opieka solidna. Zamkowa 14-1.MIESZKANIE
3 pokojowe ze wszelkimi wygodami do wynajęcia, na I piętrze, bez podatku. Witoldowa 35 a.Do odstąpienia
z powodu choroby, jadłodajnia dobrze prosperująca w centr. miasta. Dowiedzieć się w adm. Kurjera od g. 10—3 pp.Zgubiony
dowód osob. Nr. 1243 wydany przez Magistrat w Baranowiczach na imię Jana Sawika, syna Michała i Zofii narodzonego dnia 23 lipca 1912 r., unieważnia się.AKUSZERKA
M. Brzezina
masaż leczniczy i elektryzacja
ul. Grodzka nr. 27 (Zwierzyniec)Dziatki
budowlane przy ulicy Góra Boufalowa do sprzedania — Piłsudskiego 9c - 3, tel. 1311Zgub.
w dniu 17.VII 1937 r. leg. wyd. przez Kurat. Okręgu Szkolnego w Wilnie za nr. 6 90 na im. Z. J. Szyszkiwny, unieważnia się.Gospodynin
inteligentna, samotna zajmie się prowadzeniem domu i biura a także pielęgnacją chorych jako fachowa z poleceniami siostra — pielęgniarka. Wilno, Witkomiarska 3 m. 8, wejście frontowe obok apteki.DOKTOR
ZAUZMAN
choroby weneryczne, skór. i moczopłowe
Szopna 3, tel. 20-74
Przyjm. 12—2 i 4—8DOKTOR
Blumowicz
Choroby weneryczne, skór. i moczopł. Wielka 21, tel. 921
Przyjm. od 9—11 3—7 w niedzielę 9—1DOKTOR MED.
J. Piotrowicz-Jurczenkowa
Ordynator Szp. Sawicz
Choroby skór. i weneryczne kobiece
Wileńska 34, tel. 18-66
Przyjmuje od 5—7 w.AKUSZERKA
Maria
Laknerowa
Przyjm. od 9 r. do 7 w. J. Jasińskiego 5—18
róg Ofiarnej, ob. SąduAKUSZERKA
ŚMIAŁOWSKA
orz. Gabinet Kosmetyczny, odmiadlanie cery, usuwanie zmarszczek, wargów, piegów, brodawek, łupieżu, usuwanie tłuszczu z bioder i brzucha, kremy odmiadłające, wanny elekt., elektryzacja. Ceny przystępne. Porady bezpłatne. — Zamkowa 26—6REDAKCJA I ADMINISTRACJA:
Konto P.K.O. 700.312
Centrala — Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4
Redakcja: tel. 79—godziny przyjęć 1—3 po południu
Administracja: tel. 99—czynna od godz. 9.30—15.30
Drukarnia: tel. 3-40. Redakcja rę. opisów nie zwracaOddziały: Nowogródek, ul. Kościelna 4
Lida, ul. Zamkowa 41
Baranowicze, ul. Mickiewicza 1
Przedstawiciele: Kiec, Nieśwież, Stonim,
Szczuczyn, Stołpce, Wotożyn, WilejkiCENA PRENUMERATY miesięcznie: z odnośnikiem do domu w kraju — 3 zł., za granicą 6 zł., z odbiorem w administracji zł. 2.50
na wsi, w miejscowościach gdzie nie ma urzędu pocztowego an. agencji zł. 2.50

CENY OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetr. przed tekstem 75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem 30 gr., kronika redakc. i komunikaty 60 gr., za wiersz jednoszp. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%. Układ ogłoszeń w tekście 5-cio łamowy, za tekstem 10-łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane” redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsc. Ogłoszenia są przyjmowane w godz. 9.30—16.30 i 17—19.